

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmicki
wiadomości potocznych Wiktor Ujma, za inne działy odpowiada Antoni Konieczny, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor naczelny: Dr. Marjan Seyda

Nr. 238

Poznań, sobota dnia 28 maja 1932

Rok XXVII

Niebezpieczne pomysły

W miarę utrwalania się przekonania, że w obecnych stosunkach rząd nasz nie może liczyć na większą pożyczkę zagraniczną, ożyły znowu różne pomysły inflacyjne. Występują one w rozmaitej formie, zależnie od temperamentu i pochyłości autorów. U jednych jest to fanatyczna wojna ze „złotym cieclem“, u innych „waluta pracy“, lub jeszcze oględniej „dostosowanie systemu finansowego do potrzeb produkcji i konsumpcji“. Tak określiła swoje stanowisko konferencja klasowych związków zawodowych, kierowanych — jak wiadomo — przez P. P. S.

W obozie „sanacyjnym“ panuje pod tym względem zupełne rozbieżność poglądów. Rząd — jak to wyraźnie powiedział p. premier Prystor na znanej herbatce, na której padła zapowiedź obniżki płac urzędniczych — stoi na stanowisku obrony waluty i normalnej kapitalizacji, a zatem jest przeciwny wszelkiej inflacji, jawnej czy ukrytej. Inaczej oczywiście być nie może, o ile ma się jeszcze choćby iskry nadziei na jakiś kredyt zagraniczny.

Stanowisko to wymaga jednak wielkich ofiar ze strony całego społeczeństwa, a te nie wpływają na wzrost popularności obozu „sanacyjnego“. To też czynniki mniej w nim cierpliwe, a swą przeszłością polityczną związane ciągle jeszcze z ideologią socjalistyczną, buntują się przeciwko niewdzięcznej polityce „wyrwania“ i rzucają się na eksperymenty, które ich zdaniem mogłyby przerwać obręcz kryzysu, a które naprawdę sprowadzić musiałyby nieuchronną katastrofę.

O kampanii inflacyjnej niektórych grup „sanacyjnych“ pisaliśmy już poprzednio. Obecnie mamy do zanotowania projekt wypuszczenia bonów skarbowych, z którym wystąpił zupełnie otwarcie jeden z dzienników warszawskich, pozostający w bliskich stosunkach (i zależności) ze sferami rządowymi.

Pogłoski o wypuszczeniu bonów skarbowych krążą od dłuższego już czasu. Opowiadano nawet, że bony takie są już wydrukowane, co jednak spotkało się z kategorycznym sprzeciwem „miarodajnych“ czynników.

Bony skarbowe nie są u nas nowością i dlatego nie będziemy ani streszczać obszernie projektu ich wypuszczenia, ani z nim polemizowali. Jeśli obecnie niema warunków na uzyskanie pożyczki zagranicznej, to tem mniej istnieją one dla pożyczki wewnętrznej, choćby krótkoterminowej, jaką byliby proponowane bony. Jest rzeczą aż nadto jasną, że bony takie nie utrzymałyby się na nominalnym kursie, a to nietylko spowodowałoby wzrost cen i drożyznę, ale także musiałoby odbić się ujemnie na kursie oficjalnej waluty, choćby pokrycie jej nie uległo zmniejszeniu. Wszystko to przeżywalibyśmy w r. 1925, a i teraz nie mogłoby być inaczej, bo prawa pieniądza są niezmiennie, przynajmniej tak długo, jak istnieje sam pieniądz.

Rozruchy w Niemczech potęgują się

W wielu miejscowościach komuniści i hitlerowcy staczają regularne bitwy, napadając też na policję

Berlin, 28. 5. (Tel. wł.) Do krwawych starć między komunistami i narodowymi socjalistami, oraz policją doszło znów wczoraj wieczorem w Wuppertal. Zajścia te wskutek groźnej postawy skomunizowanej części ludności trwały aż do północy i dopiero nadeszłe posiłki policyjne zdołały przywrócić porządek.

Najgroźniej przedstawiała się sytuacja w Heckinghausen, gdzie policja musiała opróżnić ulice przyczem ostrzeliwano ją z okien domów i tarasów.

Wobec groźnej postawy komunistów policja wezwała mieszkańców do zamknięcia okien i zejścia z balkonów. Nie wszyscy jednak podporządkowali się temu wezwaniu wskutek czego policjanci dali kilka salw, przyczem jeden robotnik otrzymał postrzał w głowę i zmarł na miejscu. Przywołane na pomoc posiłki przeprowadziły rewizje

w podejrzanych o udział w strzelaninie domach. Dopiero o godz. 2 w nocy zdołano przywrócić spokój.

W Remscheid zajścia trwały nawet do godz. 4 w nocy. I tutaj doszło do strzelaniny, w wyniku której szereg osób odniosło rany. Policja przeszukała wiele mieszkań i zauków, aresztując sporo osób. Kilku policjantów odniosło rany.

Kufstein, 28. 5. (Tel. wł.) W piątek wieczorem wydarzyły się bójkę hitlerowców z komunistami. Ci ostatni urządzili zebranie demonstracyjne na którym ich mówca zaatakował Hitlera w tak gwałtowny sposób, że obecni na zebraniu hitlerowcy wyrzucili komunistów po dłuższej bijatyce i zdemolowaniu urzędzenia sali. Przybyła w większej ilości policja zrobiła dopiero po dłuższych wysiłkach porządek i aresztowała szereg osób.

I w Austrii narodowi - socjaliści awanturują się z bronią w rękę

Innsbruck, 28. 5. (Tel. wł.) Wczoraj w czasie demonstracji na ulicach w Koetting, urządzonych przez zwolenników Hitlera i członków byłej grupy górnoaustriackiej Heimwehry, którzy utworzyli nową partję nar. socjalistyczną — musiała interwenjować policja i przy pomocy żandarmerji z bronią w rękę rozpedzać demonstrantów.

Oczyszczające ulice oddziały obrzucono z domów i bocznych ulic kamieniami. Padły nawet strzały, wskutek czego i policja użyć musiała broni palnej. Jeden nar. socjalista został ciężko ranny i wraz z innymi odstawiony do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Dwóch dalszych walczy ze śmiercią.

Zdenerwowanie Berlina

przed konferencją lozańską

Londyn, 28. 5. (PAT.) Z wiarogodnych źródeł donoszą, że do tej pory ani rząd brytyjski ani też rząd francuski nie nawiązały z rządem niemieckim żadnego kontaktu co do rzeczowego programu konferencji lozańskiej.

W kołach niemieckich panować ma z tego powodu poważne zdenerwowanie, bowiem, wobec faktu toczącej się wymiany zdań w sprawach reparacyjnych pomiędzy Londynem i Paryżem, Niemcy obawiają się, że znajdują się w

Lozannie wobec solidarnego frontu brytyjsko-francuskiego.

Czynione ostatnio usiłowania przez ich ambasadora w Londynie Neuratha o przeprowadzenie wyjaśniających rozmów w sprawie konferencji lozańskiej miały nie dojść do skutku. Foreign office użyło pretekstu, że, z powodu nieobecności Mac Donalda, który osobiście zajmuje się przygotowaniem konferencji lozańskiej, rozmowy brytyjsko-niemieckie na ten temat byłyby narazie przedwczesne.

Zatrute owoce hitlerowskich prowokacji

„Vorwärts“ o antypolskiej kampanji, uprawianej przez nowocześnie hakatystów w Niemczech i w Gdańsku

Berlin, 28. 5. (PAT.) Rejestrując ogłoszy prasy francuskiej o kampanji antypolskiej, uprawianej przez koła nacjonalistyczne w Gdańsku i Prusach Wschodnich, socjalistyczny „Vorwärts“ pisze:

Prawdą jest niestety i otwarcie przyznać to należy, że również społeczeństwo niemieckie od kilku tygodni podlega się przeciwko Polsce w niepraktykowany sposób. Cała niemiecka prasa pravicowa zainscenizowała kampanję, która zaczęła już przynosić zatrute owoce.

Kłamliwe, sensacyjne informacje o Gdańsku, ogłoszone przez półurzędowy organ hitlerowców „Daily Ekspres“, które zgodnie z oświadczeniami kanc-

lerza Brüninga pozbawione są wszelkich rzeczowych podstaw, doprowadziły do przyjęcia przez komisję spr. zagranicznych Reichstagu skandalicznej rezolucji nar.-socjalistów. Winę za ten skandal ponosi gabinet Rzeszy oraz stronnictwa prorządowe z powodu okazywania braku odwagi cywilnej.

Z drugiej strony niemniej niebezpiecznym jest to, co się dzieje w Gdańsku pod opieką i przy czynnym poparciu pravicowego senatu, znajdującego się pod kontrolą nar. socjalistów.

Ostrzegamy! Narodowi socjaliści dobrze wiedzą, co czynią, przenosząc główny ciężar swojej nagonki zewnętrzno-politycznej nad granice wschodnie.

Politycy i ekonomiści „sanacyjni“ rozumują: „Dusimy się z powodu braku kapitału. Skoro go nie można uzyskać znikąd, to trzeba bodaj stworzyć pewną namiastkę“. Błąd i szkodliwość tego rozumowania polega na tem, że pomija ono czynnik zaufania. Trudno się przyznać do braku zaufania, jeszcze trudniej

do tego, że zaufanie to mógłby pozyskać — kto inny. A jednak fakty z ostatnich nawet czasów dowodzą, że to, o co Polska bezskutecznie się ubiega, a mianowicie kredyt zagraniczny, jest udziałem innych państw, dotkniętych także kryzysem.

Oboz „sanacyjny“ unika sprowadze-

nia spraw finansowych i gospodarczych na teren polityczny, choć cały świat zrozumiał już ten związek i stara się do niego dostosować. Z tego zamykania oczu na oczywistą rzeczywistość rodzą się ryzykowne pomysły inflacyjne, przybierające w niektórych kołach „sanacji“ wprost rewolucyjny charakter.

Nie przesadzamy, czy projekt bonów skarbowych będzie zrealizowany. Twierdzimy jednak kategorycznie, że już samo wysunięcie go jest w najwyższym stopniu szkodliwe, bo powiększa istniejący chaos pojęć i zabija resztki zaufania. Pomysł taki mógł się zrodzić tylko w mózgach bankrutów. M. K.

Stresemann jako członek loży „Fryderyk Wielki“

We wczorajszym artykule wstępnym, omawiającym wspomnienia Stresemanna, które ukazują się obecnie drukiem, nadmieniliśmy, że w tomie I tym wspomnień znajduje się facsimile listu, wysłanego przez Stresemanna do jednej z loży masonskich z prośbą o przyjęcie go do masonerji.

List ten wystosowany został przez zmarłego kierownika polityki niemieckiej w dn. 10 maja 1923 r. do przewodniczącego mistrza (vorsitzender Meister) loży „Friedrich der Grosse“ w Berlinie. Pełny jego tekst w tłumaczeniu polskim brzmi następująco:

„Berlin, 10 maja 1923.

„Dr. Gustaw Stresemann

„Członek Reichstagu

„Wielce Szanowny Panie Pastorze,

„Dawno już było mojem życzeniem dość do bliższych stosunków z kołem ludzi o tych samych poglądach, którzy w naszych czasach, używających się w materializmie, pośpiechu i niepokoju, dążą do utrzymania krajiny ogólnej poczucia ludzkości, wewnętrzznego zastanowienia się i uduchowienia. W wolnomularstwie niemieckiem spodziewam się znaleźć taką wspólnotę. Loża, kierowana przez Pana, daje mi możliwość powitania w niej w przyszłości jako braci osobistości, którym już teraz, jak się spodziewam, stoję blisko duchowo i jako człowiek.

„Prośba moja, Wielce Szanowny Panie Pastorze, idzie w kierunku utworzenia mi drogi do możliwości wypełnienia mego życzenia. Wypowiadam ją w dniu czterdziestej piątej rocznicy moich urodzin, w dojrzałych latach życia, ale w przekonaniu, że jako działający będę zawsze wdzięczny za wszystko, czego spodziewam się od tego kroku dla mego życia wewnętrznego.

„Z należnym głębokim poważaniem

„Pański, Panu bardzo oddany

(—) Stresemann.“

Wkrótce po przyjęciu go do loży, bo już 13 sierpnia 1923 roku, Stresemann został dzięki poparciu sfer masonskich mianowany kanclerzem Rzeszy, zarazem zaś kierownikiem ministerstwa spraw zagranicznych. Wiemy dobrze, jak na tem stanowisku — wspólnie z innymi „braćmi“ z loży — zajmował „poczucie ludzkości“ i dążenie do „uduchowienia“. Cała jego działalność polityczna szła w kierunku nowego rozbioru Polski — i doprawdy, więcej niż symboliczne znaczenie posiada fakt, że Stresemann był członkiem loży, noszącej miano Fryderyka II, właściwego inicjatora ówczesnych rozbiorów Polski, grabieżcy Pomorza polskiego.

Stresemann był odnowicielem polityki Fryderyka II, z czego niestety nie zdawał sobie sprawy „brat“ Briand, długoletni kierownik polityki francuskiej.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Z chwili

Bimetalizm

Przyszli historycy gospodarczy będą mieć sporo kłopotów z rejestracją niezliczonych projektów walki z kryzysem, jakie w okresie obecnego przesilenia pojawiają się we wszystkich państwach cywilizowanych. Ze szczególnym umiłowaniem pastwią się projektodawcy nad zagadnieniem polityki pieniężnej. Reformatorzy wysuwają najprzeróżniejsze pomysły: poczynać od zmiany pokrycia kruszcowego poprzez „walutę wskaźnikową” do gospodarki wymiennej wzgl. bezgotówkowej. Ostatnio pojawiły się nawet zwolennicy bimetalizmu, propagujący hasło przywrócenia srebru jego dawnej pozycji monetarnej.

Wszyscy ci uszczęśliwiczcie ludzkości wychodzą z założenia, że powszechny (za nielicznymi wyjątkami) akces państw do monometalizmu złotego spowodował gwałtowny wzrost wartości nabywczego złota, co znów odbiło się niskowo na tendencji cen. Aby więc zneutralizować działanie zwykłej wartości złota proponują wprowadzenie bimetalizmu złota i srebra. Wśród wyznawców nowej wiary znajdujemy znane nazwiska, jak np. prezydenta Royal Dutch — Shell Co., sir Henry Deterdinga i amerykańskiego senatora Borah. Doradzają oni stworzenie srebrnego dolara.

Złoto i srebro mają korzystać z przywileju zwalniania od zobowiązań oraz z wolności bicia i przywozu — wywozu. Między monetami złotymi a srebrnymi ustalony będzie prawnie stosunek; bilety bankowe byłyby wymienialne na obydwa metale.

Z chwilą wysunięcia pomysłu powrotu do bimetalizmu odżyła stara debata nad wadliwością tego systemu monetarnego. Przez przeszło pół wieku zagadnienie bimetalizmu spoczywało w archiwum, gdyż poza kilku państwami azjatyckimi nikt nie interesował się srebrem, jako pełnowartościowym materiałem monetarnym. Służyło i służy ono jako kruszec dla pieniądza zdawkowego, ale ambicji przetrwania się ze złotem srebro nie zdradzało od dobrych kilkadziesiąt lat.

I teraz, zdaje się, kwestja bimetalizmu zmieni jedynie „miejsce pobytu”, gdyż z archiwum wspomnień przejdzie do lamusa nieziszczonych pomysłów. Czyż może być inaczej? Czyż można poważnie dyskutować nad bimetalizmem? Wszak od czasów Arystotanesa, Kopernika, szczególnie zaś Greshama wiadomo, że: „gdy dwa rodzaje monet obiegających w kraju mają taką samą wartość nominalną, a różną — rzeczywistą, to moneta gorsza wypiera dobrą monetę”. Innymi słowy: „gdy wartość jednych monet jest stosunkowo większa niż drugich, płaci się (w kraju) złą monetą, a dla siebie zachowuje się monetą dobrą, bądź ją teauryzując, bądź też wywożąc ją zagranicę.

Być może, że pewnej reformy wymaga system monetarny państw południowo-azjatyckich, opierający się na srebry, być więc może, że tam kwestja bimetalizmu posiada pewną aktualność, u nas jednak spoczywa ona — w archiwum.

Z RYNKÓW NABIAŁU

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od 20. 5. do 26. 5. 32, zaznaczył się wyraźny spadek cen masła w kraju, które z poziomu zł. 3.50 — 3.80 obniżyły się na 3.00 do 3.10 zł. na kg. Warszawa i Łódź notuje hurtownie 3.00 zł. za kg., a dostawy z rejonu lokalnego wystarczają na pokrycie normalnego zapotrzebowania. Oferty z Warszawy na zakup masła brzmiały po 2.40 do 2.60 zł. za kg. franko stacja załadowcza. Tęsamem w zasadzie osiągnięty jest poziom cen eksportowych, jakkolwiek i zagranicą tendencja jest spokojna.

Notowania berlińskie obniżono we wtorek dnia 24 bm. o 4 marki na 109 mk. za 50 kg. franko stacja odbiorcza za I gat., mk. 102 za II gat. i mk. 92 za III gatunek, przy bardzo spokojnej tendencji. Ceny za masło duńskie wynosiły 131 mk — za bałtyckie 118 — 119 mk. za 50 kg. loco Berlin oclone.

Rynek angielski notuje niekalkulujące się ceny. Notowanie rozliczeniowe w Kopenhadze pozostało w dniu 26 bm. bez zmiany na 146 koron za 100 kg.

Jakkolwiek mniejsze sprzedaże krajowe w dalszym ciągu będą możliwe i częściowo jeszcze po korzystniejszych cenach, niż osiągalne z eksportu, to jednak zasadniczo muszą się mleczarnie liczyć z koniecznością wywozu masła, a tęsamem niezbędne jest przystosowanie się do wymagań eksportowych. (Informacje Związku Gosp. Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu).

H. Cegielski w 1931 r.

W poniedziałek, dnia 30 bm. odbędzie się walne zebranie Sp. Akc. H. Cegielski. Z nadesłanego na nas sprawozdania zamieszczamy poniżej charakterystykę działalności spółki w ub. roku.

Kryzys ekonomiczny upamiętnił się w r. 1931 wstrząsami finansowymi, których skutki wszystkie narody długie jeszcze będą odczuwały. W ciągu tego roku byliśmy świadkami zachwiania się licznych instytucji bankowych i przemysłowych, finansów całych państw i takich nawet walut, których absolutna pewność żadnej nie podlegała dyskusji. Jeżeli pomimo katastrofy bankowości austriackiej, pomimo trudności finansowych Niemiec i pomimo spadku funta angielskiego, wartość naszego złota nie uległa żadnym zmianom, jeżeli nie mamy ograniczeń w handlu dewizami — to stwierdzić należy, że organizm gospodarczy Polski wykazał przez to nieoczekiwaną odporność. Droga kryzysu pozaczyły mimo wszystko ślady niewypłacalności rolnictwa, liczne upadłości małych i wielkich zakładów przemysłowych, osłabienie bankowości oraz wzrost bezrobocia.

S. A. H. Cegielski w takich warunkach walczyła również z trudnościami, które odbiły się na ogólnym wyniku bilansowym za rok 1931. Przewidująca polityka handlowa nakazywała ogólnie szacować możliwości produkcyjne. Preliminarz produkcji, który w r. 1930 wynosił 40 milj. zł, określono na sumę 30 milj. zł. Skutkiem bardzo znacznego zmniejszenia się portfela zamówień prywatnych osiągnięto w r. 1931 produkcję wartości 25 805 714 zł, z której efektywnie zafakturowano towarów na sumę 24 106 441 zł.

W krótkim zarysie prace poszczególnych działów fabryk S. A. Cegielski przedstawiały się następująco:

Oddział I pracował z rezultatem polepszającym się w odlewni żeliwa, staliwa oraz brązu. Dział maszyn rolniczych był całkowicie unieruchomiony; znaczny zapas tychże maszyn zmniejszył się tylko w małym stopniu.

Oddział II zatrudniony remontami, miał wobec bardzo słabego ruchu przemysłowego zajęcie zupełnie niezadowalające, co spowodowało niedostatek już drugi rok poważnych niedoborów.

Oddział w Chodzieży był z wyjątkiem młyna prawie całkowicie unieruchomiony. Celem zmniejszenia strat oddział ten wydzierżawiono z początkiem bież. roku.

Oddział III wyprodukował w parowozowni prócz 12 parowozów dla kolei bułgarskich 3 parowozy nowego typu dla polskich kolei, przeznaczone dla trakcji najoźniejszych pociągów kurjerskich oraz 30 parowozów towarowych. W dziale wagonowym nastąpił katastrofalny spadek zamówień. P. K. P. nabyli tylko 15 wagonów osobowych 4-osioowych, 4 parowe motorowe pasażerskie wagony i mniejszą ilość wagonów specjalnych dla prywatnej klienteli. W budowie znajduje się 10 nowoczesnych wagonów restauracyjnych dla Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów Sypialnych. Zarówno parowozy jak i wagony tego oddziału znalazły u wszystkich nabywców całkowite uznanie.

Dział przemysłowy, a zwłaszcza dział kotłowni parowych i konstrukcji żelaznych miał znacznie mniej zamówień niż w latach poprzednich. Przy ogólnym braku pracy o każdy poważniejszy obiekt toczyła się walka konkurencyjna, obcinająca ceny do ostateczności i operująca długoterminowymi kredytami. Aby nie obciążać się odpowiedzialnością finansową na przyszłe lata, dyrekcja wolała niejednokrotnie nie przyjmować zleceń.

Dział aparatury cukrowniczej i chemicznej doznał poważnego rozszerzenia. S. A. Cegielski przejęła od likwidujących się firm „Bormann, Szwede i Ska” wszelkie modele oraz rysunki, wchodząc w ten sposób w posiadanie jej doświadczeń oraz zdobywając szeroką klientelę. Równocześnie otrzymało prawo wyłącznej fabrykacji aparatury rektyfikacyjnej światowej sławy firmy E. Barbet w Paryżu. Przy pewnym ożywieniu się ruchu można spodziewać się z tego źródła poważnych i korzystnych rezultatów.

Zmniejszenie obrotów w roku obrachunkowym odbiło się na wyniku bilansowym. Przy niezmiennych kosztach oprocentowania i amortyzacji, zmniejszenie wydatków personalnych na pensje urzędników i robociznę dro-

gą koniecznych redukcji i obniżenia ponorów, nie podążyło za zmniejszającą się cyfrą zamówień. Po odpisie pełnej amortyzacji koniecznej ze względu na konjunkturę redukcji cen zapasów, ustalono bilans, wykazujący stratę 85 209,11 zł. Poważne straty na handlu maszynami rolniczymi odpisane zostały w roku ubiegłym za r. 1930. Wobec kompletnego zaniku konsumpcji w tym dziale liczyć się można z dalszymi stratami zwłaszcza wobec unieruchomienia fabryki maszyn rolniczych w oddziale I.

Wobec ogromnego zmniejszenia się produkcji zamknięcie bilansu powyższą stratą można uważać za wynik najgorszy, jeśli się uwzględni, że fundusz amortyzacyjny zasilony został pełnymi odpisami 1 855 015 zł, osiągając sumę 10 095 341 zł.

Trwająca nadal zła konjunktura zmusza do oględnego prelimitowania na rok bieżący produkcji w wysokości tylko 21 milj. zł, uwzględniając już to, że na dotychczasowy rok obliczeniowy dyrekcja przeszła z portfelem zamówień tylko na sumę 13 milj. zł.

W ten sposób jedna z najważniejszych placówek przemysłowych w Polsce przystosowała się do przetrwania obronną ręką kryzysu, nie roniąc nic z gotowości swej do sprawnego działania z chwilą poprawy w stosunkach ekonomicznych. Zapowiedzi tej poprawy możnaby się dopatrywać w nadspodziewanie licznych zamówieniach klientów o sporządzanie kosztorysów i projektów specjalnie w dziale kotłowym i aparatury. Ponieważ chodzi przeważnie o instalacje od lat odkładane, a warunki jej ogóle możliwość pracy zainteresowanych zakładów, przeto istnieje uzasadniona nadzieja, że znaczna część tych projektów w roku przyszłym będzie zrealizowana, co może być dla S. A. Cegielski początkiem załamania się kryzysu.

KRONIKA GOSPODARCZA

Ekzekucja skarbową

Ogłoszona niedawno ustawa o przejęciu ekzekucji wszystkich należności publiczno-prawnych przez urzędy skarbowe wkrótce wejdzie w życie, ponieważ w tych dniach ma być ogłoszone rozporządzenie rady ministrów, zawierające kodeks postępowania egzekucyjnego władz skarbowych.

Rozporządzenie to napotyka na zdecydowany opór samorządu i instytucji ubezpieczeń społecznych. Nie mówi ono bowiem ani słowem o tym, w jakiej kolejności mają być egzekwowane należności władz skarbowych i innych wierzycieli, ani też w jakim terminie wyegzekwowane sumy będą wypłacane przez władze skarbowe właściwym wierzycielom. Zainteresowane instytucje podnoszą, że gromadzenie ich pieniędzy w rękach skarbu, będącego w trudnościach budżetowych, przedstawia dla nich niebezpieczeństwo załamania z wpływami osiąganymi w drodze ekzekucji.

Jest to obecnie tem ważniejsze, że coraz większy procent danin wpływa przez ekzekucję, którą władze skarbowe wkrótce z całą energią rozwiną, ponieważ w kodeksie egzekucyjnym przewidziano dla nich szereg nieposiadanych obecnie uprawnień, jak prawo osobistej rewizji, nie wyłączając rewizji kobiet, prawo wydalania dłużnika, podatkowego z mieszkania lub przedsiębiorstwa w czasie dokonywania zajęcia oraz prawo ekzekucji podatku, który będzie się należał dopiero w dalszej przyszłości.

Z KRAJU

(k) Zaniechanie przymusu przyjmowania robotników za pośrednictwem Urzędu Pośrednictwa Pracy. W uwzględnieniu negatywnego stanowiska Związku Izob P.-H. w sprawie projektu ustawy o przymusie przyjmowania robotników za pośrednictwem U. P. P., stała się na razie sprawa ta nieaktualna w min. pracy i opieki społecznej. (l)

(k) Z przemysłu drzewnego. Otrzymałmy poniższy komunikat z prośbą o zamieszczenie: W związku z niezwykle trudnymi, jakie w obecnych warun-

Banany w Gdyni

W Gdyni bawili ostatnio przedstawiciele firmy „Elders & Fyffes”, światowego koncernu bananowego. Firma ta jest jednym z przedsiębiorstw tow. „United Fruit Co” w Bostonie. Koncentruje ona w swem ręku 85% europejskiego handlu bananami i ostatnio sprzedawała w Europie rocznie bananów za przeszło 20 milionów funtów ang. Firma posiada własną flotę 34 szybkojeżdżących statków, przeznaczonych wyłącznie do przewozu bananów.

Przedstawiciele firmy „Elders & Fyffes” zwiedzili port gdyniński, gdyż firma ta zamierza w przyszłości wybudować w wolnej strefie własny duży skład i dojrzewalnię bananów Narazie, na przeciąg 2—3 lat, firma chce założyć podobny zakład na mniejszą skalę w jednym z magazynów portowych.

Jak wiadomo — banany dowożone są do Europy w stanie napół dojrzałym, gdyż dojrzały owoc nie wytrzymuje transportu. Firma „Elders & Fyffes” posiada główne europejskie bazy operacyjne w Rotterdamie i w Hamburgu, dokąd wożone są banany bezpośrednio z południa. Dopiero z tych portów mniejszych partje bananów rozwioły się do kilkunastu punktów rozdzielczych w różnych portach europejskich, gdzie owoce poddawane są procesowi dojrzenia i kierowane na rynki najbliższych krajów.

Jeden z takich punktów rozdzielczych firma chce urządzić w Gdyni. Stąd byłoby zaspakajane zapotrzebowanie na banany nie tylko w Polsce, lecz i w krajach sąsiadnych, jak: Czechosłowacja, Austria, Węgry, Lotwa, Estonia, Finlandja i t. p. przyczem dowożone byłyby banany do Gdyni wprost z Rotterdamu na statkach linii regularnej „Żegluga Polskiej”.

Dodać należy, że Polska jest krajem o bardzo niskiej konsumpcji bananów. Do Polski, liczącej 32 miliony mieszkańców, sprowadza się rocznie 300 tonn bananów, podczas gdy np. Szwecja, kraj o 8 milionach ludności, importowała w roku ubiegłym 13 000 tonn bananów. Mała Lotwa sprowadza do siebie około 1 000 tonn bananów rocznie.

kach nastęrcza splata zaległości za nabyte w latach ubiegłych drewno w lasach państwowych, zamierzają izby przemysłowo-handlowe wszcząć na terenie ministerstwa zaległości na dogodnie raty, a w niektórych rolnictwa akcje, zmierzając do rozłożenia wypadkach, do odpowiedniej redukcji tychże. Celem skompletowania zebranego już w sprawie powyższej materiału Związek Przemysłowców Drzewnych Wielkopolski (Al. Marcinkowskiego 3b) proszą pp. przemysłowców i kupców drzewnych, dotychczas niezrzeszonych w organizacji, o nadesłanie najpóźniej do 10 czerwca b. r. szczegółowych danych, dotyczących zadłużenia w lasach państwowych za drewno do końca roku 1931.

(k) Z przemysłu cementowego. W bieżącym roku spadły obroty cementowni o 35 do 50 proc. Odnosi się to zwłaszcza do I kwartału ub. roku, kiedy panował martwy sezon; niektóre fabryki notowały spadek obrotów, sięgający 70 proc. Cena cementu została obecnie obniżona o 10 proc. Eksport cementu oiangi znaczny, spadek do minimalnych rozmiarów i wynosi tylko około 2 proc. ogólnych obrotów. (l)

(k) Organizacja przedsiębiorstw spedycyjnych. Dn. 2 czerwca odbędzie się w Państwowym Instytucie Eksportowym konferencja w sprawie stworzenia ogólnopolskiej jorganizacji spedycji dla celów ochronny interesów przemysłu spedycyjnego oraz ujednostajnienia współpracy z innymi dziedzinami transportu na terenie Polski. W konferencji tej wezmą udział wszystkie firmy spedycyjne, zainteresowane bezpośrednio w transporcie w obrocie zagranicznym Polski oraz lokalne organizacje i związki spedycyjne.

Z WYDAWNICTW

(w) Ustawa o rybołówstwie. W wygodnym kieszonkowym wydaniu Związek Organizacji Rybackich Rz. P. ukazał się uzupełniony uzasadnieniem urzędow ytekst ustawy o rybołówstwie z dnia 7 marca 1932 roku, który nabywać można w administracji Przeglądu Rybackiego (Warszawa, Kopernika 30), w cenie zł. 1 za egzemplarz, lub za nadesłaniem w znaczkach pocztowych zł. 1,20.

Bekony. W Londynie w dniu 27. 5. na rynku bekonów oficjalnie notowano w granicach za cwt. w sh: duńskie 52 — 60, holenderskie 48 — 56, polskie 40 — 50; ubój bekonu duńskiego wynosił 170.000, holenderskiego 15.000, polskiego 12.000.

Sport wiosłarski, a ustrój ludzki

Oficjalne otwarcie sezonu wiosłarskiego w Anglii stanowi wyścig dwóch najlepszych obsad ośmiowiosłówek uniwersytetów Cambridge i Oxford na rzece Tamizie. Jaką sensacją jest ten wyścig w tak wysportowanym kraju jak Anglia, o tym rozpisują się rok rocznie dzienniki sportowe całego świata. Już w czasie treningów tłumy ludzi — nie tylko bezrobotnych — zalegają brzegi Tamizy, a w sam dzień wyścigu określa się zebrana publiczność liczbą siedmiocyfrową. W roku bieżącym Cambridge po raz dziewiąty z rzędu zdobył palmę pierwszeństwa, a zwycięzcy są bohaterami Anglii.

Nie chodzi nam jednak o podkreślenie faktu, że ten lub inny wyczyn sportowy elektryzuje na krótszy lub dłuższy czas cały naród, który nie tylko w teorii i podręcznikach fachowych, lecz w praktyce i na różnych polach znał sport za podwalinę zdrowia fizycznego, a pośrednio samodzielnego bytu narodowego. Sensacja wyczynu jest sprawą więcej niż drugorzędną. Daleko ważniejszym jest fakt, że wyścig na Tamizie jest początkiem bardzo ruchliwego, ogólnego sezonu wiosłarskiego w Anglii, że wynik osiągnięty będzie bodźcem i wytyczną dla niezliczonych klubów i obsad wiosłarskich, że cała impreza pogłębi jeszcze i tak już żywe zamiłowanie do wiosła i posłuży, jako nowy atut w propagandzie korzyści, które z tego zamiłowania wynikają dla jednostki i całego narodu.

Daleko nam, niestety, w Polsce do angielskiego rozpowszechnienia i zrozumienia sportu wiosłarskiego, ale ponieważ i u nas wkrótce ożywią się już na dobre szafy klubów wiosłarskich, a na rzekach, jeziorach i stawach (w Sołaczu usunięto marmur, a więc będzie więcej miejsca!) ukaza się mniej lub więcej wysmukle i ściągłe czolna, więc zastanówmy się pokrótce nad wpływami pracy wiosłem na organizm ludzki.

W rozważaniu naszym należy nasamprzód z całości sportu wiosłarskiego wyodrębnić wiosłowanie wyścigowe. Stanowi ono bowiem samo w sobie rozległy temat i nie ma znaczenia ogólnego, jest prostopadła działem specjalnym, który pochłubić się może raz po raz sensacją, osiągniętą przez wybrańców. My, zwykli śmiertelnicy, nie cierpiący na „wodowstręt“, pod wiosłowaniem rozumiemy spokojną intensywną pracę wiosłem, którą uprawiamy z radością i przyjemnością dla rozrywki i odpoczynku po pracy zawodowej, o ile nam sił i czasu starczy (a starczyć powinno!).

Co nam daje ta praca, w której szukamy wypoczynku? Musi nam bezwzględnie dawać zadowolenie i przyjemność, bo inaczej nie poświęcalibyśmy jej wolnych chwil, i to z miłą chęcią, a nawet z entuzjazmem. Zrobimy jednak bilans ściślej! Ze pracujemy, siedząc przy wiosle i rozgarniając niem toń wodną, o tem świadczą najlepiej pot obfite, który nieraz rzęsił się kroplami pokrywa naszą skórę. Te „siódme poty“, które biją na wioslarza są dowodem silnie wzmożonej działalności naszej powłoki cielesnej. Zdrowe przyspieszenie krążenia krwi przy wiosłowaniu powoduje objaw dodatni, że skóra stale jest silnie ukrwiona, co w rezultacie daje żywsze zabarwienie czerwone i wzmożenie odporności tego pancerza ochronnego naszego organizmu. Dlatego też ciemnieją nieodkryte części skóry specjalnie szybko przy wiosłowaniu, a w końcu wioslarz nabiera pięknego koloru brązowego, którego mu zazdrością szczyry ładowe. Zawdzięcza ten „zdrowy“, jak się zwykle i trafnie mówi, wygląd te jokolicznosci, że oprócz promieni słonecznych, padających wprost, działają na jego skórę promienie odbite przez lustrzana powierzchnię wodną.

Skóra przy wiosłowaniu nabiera życia, brązowieje, ale przedewszystkiem hartuje się też. A to jest szczegół bardzo ważny, o ile wazymy, że właśnie ona jest dzielnym korpusem Ochrony Pogranicza naszego ustroju. Powietrze nad wodą jest zawsze chłodniejsze nawet podczas wielkich upałów, co umożliwia wytrwałność we wiosłowaniu i chroni skórę przed przegrzaniem. Z drugiej strony nie odczuwa się na wodzie ochłodzenia w tej mierze, co na ziemi, pomijając już to, że przez ruchy wiosłarskie dodajemy naszemu organizmowi ciepła dobroczynnego. Zrozumiałem jest, że należy się odpowiednio ubierać do pracy wiosłem i dawać otaczającemu powietrzu dużo dostępu do skóry.

Gdy zaś sięgniemy głębiej, pod skórę, to stwierdzimy, że wiosłowanie ćwiczy i wyrabia mięśnie. Całość głównego umięśnienia ciała ludzkiego jest w ruchu przy pracy wiosłem. Ruch ten urabia i wzmacnia. Specjalnie podkreślić należy rozwój długich mięśni grzbietu i brzucha, który przyspieszony zostaje przez wiosłowanie w dobrej postawie. Wyrobienie tych właśnie mięśni daje piękną, prostą postawę, krok elastyczny i silną, wypukłą klatkę piersiową.

Uruchowienie całej muskulatury przy wiosłowaniu łączy się z odpowiednim ożywieniem przemiany materii w naszym ustroju. Oddech pogłębia się i staje się wydatniejszy, wymiana gazów (wchłanianie tlenu, wydalanie kwasu węglowego) wzrasta bardziej, niż przy innych ćwiczeniach, krążenie krwi zostaje przyspieszone, usuwanie z organizmu szkodliwych ciał azotowych przybiera znacznie na nasileniu. Praca wiosłem wymaga poprawy sił. Wzmocniona przemiana materii spala więcej dostarczonego materiału odżywczego, ale z drugiej strony ustrój zyskuje przez rozwój i narastanie tkanek mięśniowych, które reprezentują ostatecznie siłę fizyczną danego osobnika. Kto zaś odczuwa potrze-

bę w kierunku pozbycia się nadmiaru tłuszczu, nagromadzonego w czasie zimy, temu wiosłowanie posłużyć może, jako kuracja odłuszczeniowa. Będzie tracił na wadze z powodu pobudzonej działalności całego organizmu i wypoci z siebie nadmiar „sady“. Nie wolno mu naturalnie foligować zbyt silnie wyczerpanemu, który budzi wiosłowanie, bo wówczas skutek będzie odwrotny.

Sport wiosłarski daje więc bezwzględna gwarancję zdrowego ciała. Nie kończą się jednak na tem jego zbawienne wpływy. Zdrowe ciało wioslarza ożywia niemniej zdrowy duch. Samo powierzenie swej osobie wąskiej, wywrotnej łodzi wiosłarskiej wymaga pewnego rodzaju odwagi. Nie wolno jej utożsamiać z karygodną lekkomyślnością, którą okazują nazbyt często nieświadomi sportu wiosłarskiego, wyruszając na wodę w kiepsko skleconych, nieodpowiednich łodziach i narażając przez to życie własne i bliźnich. Prawdziwy wioslarz łączy mądrze rzetelną odwagę z przezornością, omijając niebezpieczeństwa, które mu zagrażają na ułomowanym żywiole.

A nie brak okazji zastosowania tej przezorności na wodzie. Wiry, mielizny, zakotwiczone statki, liny, łańcuchy, mijanie innych łodzi, umiejętne sterowanie przy silniejszej fali, wszystko to i wiele innych momentów wymaga bystrego oka, właściwego sądu, spokojnej rozwagi i zdecydowanej postawy, słowem przymiotów, które cechują osobnika pełnowartościowego. Nie zabraknie przy tem też wesołości i humoru, nawet wtedy, gdy jaki „dziki pasażer“ na pękatej łodzi spacerowej płatać się będzie bezradnie na kursie łodzi wiosłarskiej. Zdrowie daje wioslarzowi pełnię samopoczucia, w którym z humorem podporządkowuje się karność, panującej wśród braci wiosłarskiej.

Za trud i znoj przy wiosle darzy go sport ułomany przepięknymi wrażeniami i nieocenionymi przyjemnościami. Mnóstwo coraz to nowych obrazów przesuwa się przed jego oczami. Właśnie na wodzie zakosztować można świetnie przeryźnych nastrojów, wywołanych przez słońce, chmury, woń różnorodną, mgłę i inne cuda przyrody. Drobne troski dnia codziennego toną w wodzie, umysł nabiera na nowo odwagi i siły życia.

Choć więc sport wiosłarski u nas w Polsce obecnie jeszcze nie jest dostępny szerokim masom, a przedewszystkiem naszej młodzieży, bo wymaga bądź co bądź pewnego nakładu, a w dodatku dlatego, że nie wszędzie Warta „wartko“ toczy swoje wody, to jednak nie można brać za złe drużynom wiosłarskim, że uważają swój sport ułomany za najpiękniejszy i najpożyteczniejszy, a jedynie życzyć można sobie i wszystkim, aby drużyny te rozwijały się jak najpomysłniej i wyskakiwały, jak grzyby po deszczu na brzegach naszych rzek, jezior i stawów.

Medyk.

Niezwykłe okazy kotów

na wystawie wiedeńskiej

Wszelkie wystawy cieszą się przeważnie wielkimi zainteresowaniami i powodzeniem. Jednym interesuje się ogół, innymi tylko specjaliści. W Wiedniu w Praterze urządza się również co roku na wiosnę wystawę dla specjalnych lubowników kocięgo rodu, które budzą zazwyczaj olbrzymie zainteresowanie. Ruch panuje tam wielki, bo okazy kotów, zwiezionych z całego świata koleją lub samolotami, są zadziwiający. Klub przyjaciół kocich wysłała się, aby wystawa nabrała jak największego rozgłosu w całej Europie; wyznacza więc za najwspanialsze okazy premje. Prawo do nich mają naturalnie tylko koty o najbogatszym i najczystszej drzewie genealogicznem. Stosunek ich do naszych kotów pospolitych jest niewiele więcej taki, jak głowy koronowanej do zwykłego śmiertelnika. Wspaniałe koty jeżdżą w Niemczech wspaniałych kłatkach; komfort tam panujący możnaby porównać z komfortem wagonów salonowych.

Wystawa tegoroczna — jak zapewnijają dzienniki wiedeńskie — obfituje w okazy dotąd niebywałe. Zachwyty wywołuje zwłaszcza kot „Murri“ z Tassburga, własność Very Monti, który podobno mówi i śpiewa. Za tak wysokie uzdolnienie powinien otrzymać pierwszą nagrodę, ale ponieważ Klub nie był przygotowany na tego rodzaju niespodziankę, niewiadomo więc, czy sprawiedliwości stanie się zadość. „Murri“ jest bezwątpnie pięknym biało-niebieskim kotem, ale ma poważnego konkurenta w czerwonym kocie angora i w plowej angore.

Niemniej piękny jest kot, pochodzący z Paryża, który przybył na wystawę z swym małym synkiem, podobnym do niego jak kropka w kropkę. Oba posiadają niebieski, jedwabisty włos i odstająca kryzą wkoło szyi. „Paris“ (bo tak się wabi kot), jest jedynym okazem w swoim rodzaju. Jego oczy mają moc przykuwającą. Możliwy patrzeć godzinami w jego ciemno-zółte ślepiu o czarnych, głębokich pupilach.

Koty szynszile przysłano z Anglii. Również ciekawe i piękne są koty marmurowe i tygrysowe, z których ostatnie są praktykowane, a pierwsze o deseniach marmuru w kolorze popielatym lub beżowym. Najpiękniejszy brązowy kot marmurowy nosi nazwę „Miki“. Na wystawę zabrano z nim jego nieodstępny przyjaciółca królika. Oba te zwierzęta tak są sobie oddane, że nie rozłączają się prawie wcale. Mały, zwiny królik ma bajecznie schronienie w puszystym futerku swego opiekuna kota, gdzie przebywa z upodobaniem.



Powitanie lotniczki transatlantyckiej w Londynie

W tych dniach Miss Amelia Eashart, pierwsza kobieta, która samotnie dokonała przelotu nad Atlantykiem, wylądowała wśród gwałtownej burzy w Londonderry w Irlandji. Przelot z Harbour Grace (Nowa Funlandja) trwał tylko 13 godzin, co stanowi czas rekordowy. Drugi rekord ustaliła, będąc jedyną osobą, która dwukrotnie przeleciała nad Atlantykiem

Koty sjamskie są na wystawie od pewnego czasu dość pospolite. Obecnie wzbudza podziw nowy gatunek kotów, t. zw. koty z maską. Są to małe, smukłe zwierzęta z nieco szpiczastą głową, znacznie mniejsze od naszych zwykłych kotów. Sierść mają czarna, krótką, od której zabawnie odbija biały pyszczyk, przypominający maskę. Na terazniejszą wystawę przysłano dwa koty tego rodzaju Jeden o białym nosku i drugi o białej masce. Ostatni jest bardzo towarzyski i przepada zwłaszcza za złotymi rybami, które stoją u niego w klatce w pięknym akwarjum. Zreżne kociątko chwytła swą czarną łapą rybki tak delikatnie, że nie wyrządziła im najmniejszej krzywdy. Dowód to, że koty, nieraz tak uprzykrzone i Nielubiane, posiadają szalenie dużo sprytu, o którym wcale nie wiemy.

Kaal.

Wystawa psów rasowych

W dniach 4, 5 i 6 czerwca r. odbędzie się w Warszawie na terenie Bagateli wystawa psów rasowych, organizowana przez Polski Związek Hodowców Psów Rasowych przy Centralnym Komitecie do spraw hodowli drobiu w Polsce.

Wystawa obejmie psy myśliwskie (wzły, ogary, charty, jamniki, spaniele, faks-terjeri itd.), psy do stróżowania i obrony (owczarki, doberman, bernardy, dogi, wodołazy itd.), oraz psy pokojowe (pekińskie, japońskie, pinczki, pokojowe terriery itd.) W czasie wystawy odbędą się popisy psów, rewja psów nagrodzonych itd.

Żebrek wynajął „kata“ i kazał się powiesić

W Proszniewcach (Czechosłowacja) był ogólnie znana figura żydowski żebrek, Józef Pollak. Zniedołężniały staruszek miał już 62 lat i nie mógł zarobkować w swoim zawodzie. Przez 30 lat cierpiał na astmę, więc zaprzagnął umrzeć. Ponieważ nie chciał popełnić samobójstwa zdecydował się na zamówienie mordercy. Mając bardzo skromne wymagania życiowe, uciął trochę oszczędności i pożyczł je na procent innym żebrakom i włóczęgom. Jego głównym dłużnikiem był bezrobotny malarz Józef Kalab, którego Pollak upatrzył sobie na „kata“ i któremu właśnie dlatego pożyczł większą kwotę. W terminie zwrotu zgodził się wierzyć zrezygnować ze swoich pieniędzy, ale za tę cenę zażądał, by go zabił.

Kalab przeraził się w pierwszej chwili, ale po namyśle, zachęcony jeszcze nową gotówką w kwocie 500 koron, oswoił się z czekającym go zadaniem i przyjął misję.

W opuszczonej stodole za miastem zrobili obaj pierwszą próbę. Dłużnik zarzucił wierzytelności postronkę i podciągnął go do góry. Sznur nie wytrzymał jednak ciężaru i kandydat na wisielca spadł na klepisko z pięną na szyi.

Wobec tego obaj udali się do miasta i kupili solidną linę, poczem pokrępiwszy się alkoholem na odwagę, udali się z powrotem do stodoly. Kalab powisił już z większą wprawą starca. Ale kiedy ujrzał,

jak twarz starca sinieje, opanowała go trwoga i przeciał sznur, poczem zanioł niedosłego wisielca do swego mieszkania.

Stan choroby Pollaka wskutek ucisku szczy tak się pogorszył, że musiano go przewieźć do szpitala, gdzie niebawem zmarł. Dopiero po jego śmierci wspólna znajoma obu mężczyzn zdradziła tajemnicę tego niezwykłego dramatu.

Meksykańska policja kobieca

W Meksyku istnieją już od dłuższego czasu oddziały policji złożone z samych kobiet. Oddziały te, znane pod nazwą „Las Tecnicas“ w Mexico - City, cieszą się ogromną popularnością wśród publiczności. Nazwę swoją otrzymały z tej racji, iż należą do „policji technicznej“, która ma w Meksyku specjalne zadania do spełnienia.

Oddział „Las Tecnicas“ w stolicy Meksyku, w Mexico - City, składa się z 65 policjantek, jednolicie umundurowanych i wyszkolonych. Pełnią one służbę w kinach, teatrach, w parkach, ogrodach i na ulicy. „Toaleta“ policjantek składa się z granatowego mundurku ze złotymi guzikami, z krótkich spodni sportowych, nogi obciążone czarnymi pończochami, pułkucki czarny dopelniają kostjumu. Na głowie, zamiast czapki noszą „Las Tecnicas“ chustki granatowe, zawiązane w węzeł.

Policjantki uzbrojone są w pałki gumowe, ale główną ich bronią jest sztuka stosowana japońskiej walki „dżiu - dżicu“, z pomocą której potrafią one dać sobie radę z przeciwnikiem znacznie od siebie silniejszym.

Ostatnio rząd zamierzał ze względów oszczędnościowych zmniejszyć liczbę policjantek, ale spotkał się z tak silnym sprzeciwem opinii publicznej, iż narazie odstąpił od swego zamiaru.

Marconi o komunikacji z Marsem

Genjalny wynalazca telegrafii bez drutu Marconi przybył w tych dniach do Londynu i w rozmowie z dziennikarzami w następujący sposób wyraził swoje zapatrywanie na możliwość komunikacji iskrowej z najbliższą nam planetą Marsem:

Przyjawszy, że na Marsie żyją istoty o inteligencji ludzkiej, nie widzę powodu, dla którego byśmy nie mieli pewnego dnia skomunikować się z mieszkańcami tej planety drogą iskrową.

Na pytanie, czy obecny system porozumiewania się iskrowego wystarcza w danym razie dla porozumienia się z Marsem, odpowiedział Marconi:

Niema powodu szukać nowego systemu dla przesyłania naszych myśli albo zmieniać zasadę porozumiewania się jako taką. Na podstawie wiedzy dzisiejszej możliwe jest przesyłanie wiadomości, o ile uda nam się technicznie udoskonalić stacje radijskowe. Cała tajemnica zagadnienia komunikacji międzyplanetarnej polega na ulepszeniu odnośnych instrumentów i urządzeń. WIP.

Masoneria w 1932 r.

(KAP.) „La France Catholique”, która stara się zaznaczyć w swoich czytelnikach ze stosunkami panującymi w wolnomularstwie, zamieszcza na łamach ostatniego numeru z dnia 21 b. m. cały szereg ciekawych uwag o międzynarodowym stowarzyszeniu wolnomularzy. Podając narazie tylko ogólne wiadomości wspomniane czasopismo zapowiada w następnych artykułach poprzeć wywody swe cyfrowymi danymi.

Autor artykułu w pracy swej posługiwał się jako źródłem nowo wydanych roczników masonim, oraz wiadomościami, jakie zdobył, będąc sam doniesioną wolnomularzem.

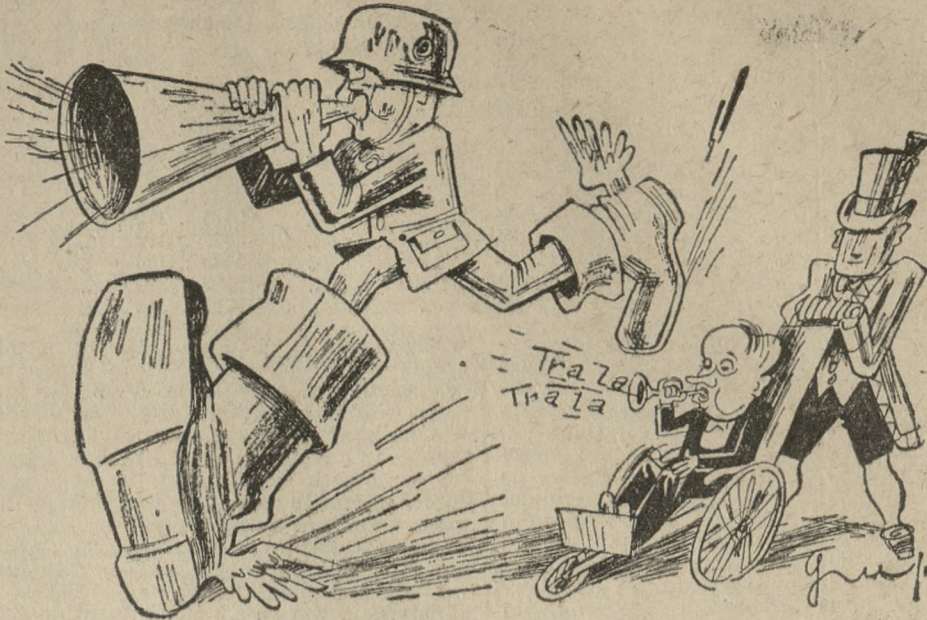
Projekt zrzeszenia się wszystkich „braci” na gruncie międzynarodowym — pisze — powstał jeszcze w r. 1920, niektóre jednak organizacje Ameryki Północnej oraz Europy zachodniej sprzeciwiły się kategorycznie proponowanemu połączeniu. Motorem rzeczywistym owej opozycji była oczywiście ambicja „wielebnych”, którzy nie zdradzali ochoty do dzielenia swej władzy nad „braćmi-współzłomkami” z innymi zwierzchnikami międzynarodowymi. Główny propagator idei połączenia, nowoobрани na Wielkiego Mistrza loży „Alpina”, Żyd, Izaak Ruerchon, nie ustąpił jednak. W roku 1921 konwent zbrany w Genewie podpisał imieniem 10 narodów, pragnących współpracy międzynarodowej,

statut „międzynarodowego stowarzyszenia wolnomularzy”. Reprezentowane były państwa: Francja, Holandia, Bułgaria, St. Zjedn. Am. Półn., Austria, Szwajcaria, Włochy, Hiszpanja i Turcja. Później dołączyła się do nich i Polska.

Ideowy statut opiewa, że stowarzyszenie powstało w celu pomagania „braćiom” w pracy nad sobą, aby „rozszerzać moralność w życiu prywatnym i publicznym” i t. p. W statucie tym nie byłoby nic zdradnego, ani godnego szczególnej uwagi, gdyby nie umieszczona na końcu, wiele dająca do myślenia mała wzmianka: „masoneria wskrzesza najwyższą zasadę egzystencji i ideał, wskazany przez symboliczne panowanie Wielkiego Budowniczego Wszecchwświata. Nie walczy ona z żadnym przekonaniem religijnym, żadnego jednak nie zaleca”. Ateiści, jak widzimy, mają tu duże pole do stosowania swych przekonań i zasad.

Zasadniczą rolą międzynarodowego stowarzyszenia wolnomularzy jest, jak dotąd, zażegnawanie sporów powstających między lożami. Władza stowarzyszenia spoczywa w Komitecie wykonawczym, przy którym istnieje komitet doradczy dla prasy i propagandy, oraz kancelarja, która przesyła wyroki, ferowane przez oba wyżej wymienione organy. Wydaje własny kwartalnik i rocznik.

Propaganda niemiecka i nasza „mocarstwowa”



Taki wynik zjazdu był przewidywany zgóry, gdyż na kilka dni przedtem wiadomo było, że pewna klika zdecydowała, że albo wybory nowego zarządu przeprowadzone będą po myśli „sanacji”, albo też do wyborów wogóle nie dojdzie.

Walka rozbijacka jak widzimy, toczy się na wszystkich frontach i odciżkach.

Trzy procesy o zniewagę

Na ławie oskarżonych w Starogardzie zasiadał ostatnio znany działacz narodowy i społeczny, prezes powiatowy Zw. Tow. Powstańców i Wojaków, p. Stefan Zbylicki ze Starogardu.

Na skutek doniesienia dwóch „strzelców”, niejakich Gruszki i Truszczyńskiego, do por. Mieczkowskiego, oficera P. W. i W. F. a zarazem komendanta „Strzelca” — wytoczono p. Zbylickiemu aż trzy sprawy o zniewagę: 1) rządu i m. m. Piłsudskiego, 2) por. Mieczkowskiego, 3) „Strzelca”.

Zdziwienie ogarnęło zebrana publiczność na sali, gdy miejsce oskarżyciela, gdzie w sądzie grodzkim zwykle zasiada policjant, zajął prokurator sądu okręgowego. W wszystkich trzech sprawach przesłuchano 7 świadków: dwóch oskarżenia („strzelców”) i pięciu obrońcy.

Ostatecznie sąd wydał wyrok uwalniający p. Zbylickiego od winy i kary co do pierwszej sprawy (prokurator domagał się 2 miesięcy więzienia). W drugiej — trybunał skazał oskarżonego za obrazę por. Mieczkowskiego na 50 zł grzywny (prokurator domagał się również 2 miesięcy więzienia). Od wyroku tego wniesiono odwołanie. Trzecią sprawę sąd umorzył, motywując tem, że skargę wniósł człowiek, a nie por. Mieczkowski. Oskarżonego bronił adw. Stankiewicz ze Starogardu. (as)

W obronie rodzimego przemysłu

Stagnacja, nędza, bezrobocie — oto objawy dziś ogólne w całym świecie, a w Polsce szczególnie wyraziste. W wszystkich państwach i narodach ujawnia się silna wola podniesienia własnego, krajowego przemysłu, stąd też na pierwszy plan wysuwa się wszędzie t. zw. protekcjonizm gospodarczy, społeczny, czy jak go kto chce nazwać.

Na temat ten mówił na wczorajszym (piątkowym) zebraniu Tow. Przemysłowego (Stary Przemysł) dyr. p. Fr. Maciejewski. Prelegent w godzinnym przesłuchaniu przed obrazem i członkami licznego zebranych członków i gości stan i walkę gospodarczą doby dzisiejszej, wykazując dobitnie, jak każdemu państwu, każdemu narodowi chodzi dziś o obronę własnych interesów gospodarczych. Za referat podziękowano prelegentowi rzesistami oklaskami.

Dowodem dużego zainteresowania tematem, była przeszło godzinna dyskusja, w której m. in. przemawiali pp. J. Zabciocki, Libera, Jankowski, dyr. Szepanowski, dyr. St. Maciejewski, Ehrenberg, Chocieszński, Malinowski i t. d.

Wynikiem dyskusji było stwierdzenie zgodne, że polskiemu przemysłowi, polskiemu wyrobom krajowym dopomóc może jedynie należyte zrozumienie narodowego ogółu. Gorące poparcie należy się „Związkowi obrony przemysłu polskiego”, dalej stwierdzono, że ogół wciąż jeszcze błądzi, upatrując w towarach i wyrobach obcych,

zagranicznych jakąś wyższość, czy taniość, stwierdzono bowiem niezbieżnie, że wyroby polskie nietylko w niczem nie ustępują obcym, a przeciwnie je najczęściej pod względem dobroci i taniości przewyższają.

Wykazało się dalej z dyskusji, że bezmyślne popieranie wyrobów obcych odbiera nietylko tak bardzo krajowi potrzebne kapitały, ale przedewszystkiem odbiera chleb tysiącom pracowników tak fizycznym jak umysłowym. Organizacje ostatnich winny też szczególnie we własnym interesie mieć te sprawy na oku i szerzyć propagandę dla usunięcia błędnych uprzedzeń, szczególnie wśród polskich niewiast, zarówno w mieście jak na wsi.

Nie brakło również uwag, skierowanych pod adresem zarówno naszych przemysłowców jak kupców, aby należycie potrafili propagandę na korzyść naszą uprawiać, zachęcając dla wyrobów krajowych swoją klientelę.

Zebranie zakończył prezes p. Gadebusch po załatwieniu zwykłych spraw towarzyskich. (gr)

Obrady Zw. Nauczycielstwa Polskiego

W Warszawie, w sali Zw. Handlowców odbyły się obrady III zjazdu okręgu warszawskiego Zw. Naucz. Pol., na które przybyło ponad 300 delegatów. Przyjęto m. in. następujące rezolucje:

„Walne zgromadzenie powołuje się na wiekopomne tradycje pedagogiczne naszego narodu, tradycje, które nakreśliły organizację szkolnictwa niezależny kierunek, jednomyślnie i gorąco protestuje przeciwko podporządkowaniu szkolnictwa władzom administracji ogólnej, a całe nauczycielstwo woła do energicznego zwalczania tego zębego dla życia Państwa i narodu projektu. Oddanie szkoły pod zwierzchni nadzór władz administracji politycznej spowodowałoby: a) zbiurokratyzowanie życia szkolnego, b) zahamowanie dotychczasowego stałego rozwoju szkolnictwa, c) obniżenie poziomu wychowawczego, d) zabicie twórczego entuzjizmu kadr nauczycielskich oraz e) załamanie się charakteru jednostek słabych”.

„Zgromadzenie delegatów wzywa zarząd okręgu, by wspólnie z zarządem głównym przedstawił rządowi niezwykle trudną sytuację materialną nauczycielstwa, celem spowodowania cofnięcia postanowień o 9% obniżce pensyj urzędniczych”.

XIV. zjazd lekarzy i przyrodników polskich

odbędzie się w Poznaniu w r. 1933

W przyszłym roku w połowie września odbędzie się w Poznaniu XIV. Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich a równocześnie obradować będzie również w naszym mieście Wszechświatowski Zjazd Lekarzy. A żeby wydarzenie to tak ważne dla nauki i państwa naszego wypadło jak najświetniej, delegacja komitetu wykonawczego zwróciła się do Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o przyjęcie protektoratu nad Zjazdem i uzyskała zgodę głowy Państwa.

Prezesem Zjazdu jest profesor dr. Adam Karwowski, zastępca profesor dr. Jan Grochmalicki, sekretarzem generalnym prof. Skubiszewski. Warto przypomnieć, że IX. Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich miał się odbyć w r. 1898 w Poznaniu, lecz gdy już wszystko było przygotowane, rząd pruski odmówił pozwolenia.

**OFIARNOŚĆ NA CELE OŚWIATOWE
WZMACNIA POTĘGĘ
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Liga Obrony Praw Człowieka jest organizacją masonską

(KAP.) Wiele już razy prasa katolicka we Francji podnosiła, że Liga Obrony Praw Człowieka stoi pod wpływem masonerii i przeniknięta jest jej duchem i ideał. Obecnie „La France Catholique” ogłasza na swych łamach kategoryczne twierdzenie: „Nie mamy obecnie wątpliwości, że Liga Obrony Praw Człowieka jest stowarzyszeniem wybitnie wolnomularskim”. W numerze bowiem z dnia 30 ub. m. czasopisma „Alpina”, organu loży szwajcarskich, czytamy takie polecenie: „Liga Obrony Praw Człowieka jest stowarzyszeniem masonim o wielkiej przyszłości, któremu każdy mason winien okazywać sympatję i poparcie. W Genewie jej prezesem jest nasz „brat” Gustaw Morloz”.

Większej przyszłości nie mogli masoni wyświadczyć katolikom, jak jasno mówią o stosunkach łączących Ligę z wolnomularstwem.

Książka godna uwagi

Ostatnio ruchliwe wydawnictwo francuskie Charles Laveuzelles et Cie, wydało książkę z dziedziny lotnictwa i chemii, książka ta, opracowana przez ppłk. L. Izard, ppłk. lek. J. des Cilleuls i kpt. apt. R. Kermarrec, nosi tytuł „Wojna powietrzno-chemiczna a ludność cywilna” (La guerre aéro-chimique et les populations civiles). Jest to studjum historyczne, kliniczne, terapeutyczne i zapobiegawcze.

Przedmowę do książki tej napisał znany w Polsce b. szef franc. misji wojskowej gen. Niessel, obecnie członek najwyższej rady wojennej. W przedmowie gen. Niessel zwraca uwagę społeczeństw cywilnych, że niestety niebezpieczeństwo ataków lotniczo-chemicznych na ludność cywilną w wojnie przyszłości jest aż nadto faktem realnym, wobec czego ludność krajów zagrożonych musi się w myśl choćby elementarnej zasady zachowania własnego życia, wziąć bardzo sumiennie i energicznie do skutecznego przygotowywania obrony. Społeczeństwo cywilnym przypada w udziale przeprowadzenie obrony biernej, która jest organicznie związana z czynną, wykonywaną przez armię.

W rozdziale pierwszym wymienionego dzieła autorzy opisują stan organizacyjny społeczeństw europejskich pod tym względem i tu należy zwrócić uwagę naszym czytelnikom, iż Polska w tym rozdziale figuruje na pierwszym miejscu. Opisana jest nasza organizacja Ligi Obrony Powietrznej i przeciwgazowej, a w opisie tym nasza L. O. P. P. jest stawiana za wzór, przyczem autorzy podkreślają nietylko fachową i materiałną pracę L. O. P. P., ale zwracają szczególną uwagę na metodyczną pracę wychowawczą ligi.

Książka przynosi cały szereg dobrane ułożonych wiadomości, dzięki czemu w pracy fachowca, szczególnie lekarza, może oddać duże usługi. — Łatwość ujęcia i prostota przedsta-

wionych zagadnień udestępnia to dzieło również dla najszerzych warstw inteligencji.

We własnej literaturze fachowej odczuwamy w dziedzinie leczenia przeciwegazowego jeszcze wielkie i palące braki, co niestety nie pozwala na właściwe, jak tego istota rzeczy wymaga, wywołanie większego zainteresowania wśród jak najszerzych mas społecznych. AKA.

„Sanacja” a Związek Kolejowców

Z Radomia donoszą do „Gaz. Warszawskiej”:

Zwołany został do Radomia doroczny zjazd delegatów „Zjednoczenia Kolejowców Polskich” okręgu radomskiego — organizacji ściśle zawodowej i nie zaangażowanej politycznie w żadnym kierunku — dla wysłuchania sprawozdania i wyboru nowego zarządu okręgowego.

Aczkolwiek obrady zjazdu odbywały się we własnym lokalu związkowym, do którego wstęp mieli tylko delegaci oraz członkowie, to jednakże wbrew dotychczasowym zwyczajom oraz statutowi i obowiązującym przepisom, na salę obrad zjawili się, po raz pierwszy, liczna reprezentacja starostwa, w osobach komisarza oraz kilku przodowników mundurowej i tajnej policji.

Miejscowa „sanacja”, po utraceniu najlepszych związkowców w osobach prezesa Książka, wiceprezesa inż. Szalowicza, sekretarza Ligowskiego i skarbnika Kubika, ciesząc się wielkim zaufaniem wśród ogółu członków Z. K. P., których zmuszono do rezygnacji z tych mandatów pod naciskiem służbowym, była tak pewną opanowaniem zarządu okręgowego i podporządkowaniem organizacji swym wpływom, że nie przypuszczała nawet, aby jej działacze „sanacyjni” na terenie Z. K. P. jak Dłużewski, Chojnowski, Osóbka i Leonowicz, znani z okresu sławnych wyborów brzeskich 1930 r., mogli nie wejść do nowego zarządu okręgowego Z. K. P. w Radomiu. Kiedy jednakże przekonali się, że są znikomą mniejszością wśród delegatów i nie przeprowadzą swych planów opanowania Z. K. P., garstka warcholów „sanacyjnych” uniemożliwiła prowadzenie obrad przy pomocy krzyków i awantur oraz wygłoszenia prowokacyjnych przemówień i oburzania oszczerstwami najlepszych działaczy związkowych.

Wreszcie, po przyjęciu przez delegatów sprawozdania i udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorum, kiedy zgłoszona została przez komisję wyborczą jednomyślnie uchwalona, lista kandydatów do nowego zarządu okręgowego, ze znanymi na terenie Radomia pracownikami społecznymi, sanatorzy, widząc swą przegraną, wszczęli tak karzeźmne awantury, że dalsze prowadzenie obrad stało się niemożliwe, z czego skorzystał przedstawiciel policji i obrady Zjazdu rozwiązał, uniemożliwiając w ten sposób przeprowadzenie wyborów nowego zarządu okręgowego.

Z historii rozwoju Harcerstwa Wielkopolskiego

III.
O rozwoju harcerstwa tutejszego w

| rok | wykazuje harcerzak | 1068 w 39 | drużynach, harcerzy | 1198 w 68 | drużynach |
|--------|--------------------|-----------|---------------------|-----------|-----------|
| 1922 | " | 1198 | " | 2555 | " 75 |
| " 1923 | " | 1193 | " | 2979 | " 98 |
| " 1924 | " | 1032 | " | 3040 | " 96 |
| " 1925 | " | 970 | " | 4313 | " 151 |
| " 1926 | " | 1611 | " | 4525 | " 162 |
| " 1927 | " | 1828 | " | 5164 | " 179 |
| " 1928 | " | 1998 | " | 3321 | " 102 |
| " 1929 | " | 2177 | " | 5145 | " 154 |
| " 1930 | " | 2094 | " | 7448 | " 210 |
| " 1931 | " | 1343 | " | 7714 | " 266 |

Powyzsze cyfry zestawiono na podstawie nadeslanych raportow druzyń, które nadeslaly przecietnie 75% istniejacych druzyń. Mozna wiec przypuszczac, ze ogolna liczba harcerzakow i harcerzy byla w poszczegolnych latach wieksza od przytoczonych cyfr. Ilosciowo uroslo Harcerstwo do rozmiarow powaznej organizacji. Oddzial Wielkopolski Z. H. P. jest najliczniejszym z istniejacych na obszarze Rzpliciej Polskiej oddzialow. Zorganizowanych w nim jest prawie 25% liczby wszystkich czlonkow Związku. Pod wzgledem jakoosciowym stwierdzic nalezy rowniez duzy postep w kierunku poglabienia i rozszerzenia w masach zasad ideologii harcerskiej i duzego zwiekszenia sie sprawnosci technicznej druzyń. Ruch harcerski znalazl duze oparcie w spoleczestwie w postaci zorganizowania licznych Kół Przyjaciół Harcerstwa. Kół takich istnieje na terenie Oddzialu Wlkpl. przeszlo 50. Daja one druzyńom harcerskim duza pomoc materjalna i opieke. Sa lacznikiem ze starszym spoleczestwem.

Ruch harcerski czeka niewatpliwie dalszy rozwój, pod tym jednakze tylko warunkiem, ze zachowa on swój charakter spoleczny, narodowy i apolityczny oraz niezmiennosc dotychczasowych zasad harcerskich. Charakter spoleczny zapewniaja Harcerstwu liczne istniejace Kola Przyjaciół Harcerstwa, w których znajduja sie rodzice harcerzy i prawdziwi ich przyjaciele. Nie moze sie jednak dzialac tak, by do Kół Przyjaciół Harcerzy wstepowaly jednostki z polecenia, a nawet z zakazu pewnych czynnikow, którym idzie o pozyskanie wplywów w harcerstwie. A tak sie dzialac zaczęlo od niedawna. Szczegolnie przed ostatnim walnym zjazdem Oddzialu Wielkopolskiego naplywac zaczęly gromadnie do Kół Przyjac. Harc. osoby, nie lub malo majace z harcerstwem wspólnego. Celem tej akcji bylo uzyskanie prawa udzialu w ostatnim walnym zjeździe. Dlatego spoleczestwo tutejsze i szczegolnie ta jego czesc, która dzieci swe ma w druzyńach harcerskich, nie moze stac zdala od ruchu harcerskiego, lecz laczyz sie powinna w Kółach Przyj. Harc. i czuwac nad kierunkiem pracy w druzyńach harc. Tylko wówczas, przy jak najszerzej współpracy obywatelstwa, zachowa sie organizacja harcerskiej jej zagroźony w ostatnim związku czasie, charakter spoleczny.

Harcerstwo musi byc apolityczne. Laczy ono bowiem mlodzię, której rodzice różne maja przekonania polityczne. Wprzagniecie harcerstwa w rydwán chocby jednej partii politycznej zabójcze dla Harcerstwa miaľoby skutki. Dlatego dazyc nalezy do zachowania mu charakteru organizacji apolitycznej, organizacji ściśle wychowawczej. To ostatnie raklada przeciez na władze harcerskie obowiazek wypowiedzenia sie i powziecia wspólnej linii w spra-

ostatniem dziesiecioleciu niech mówia ponizsze cyfry:

wach zasadniczych posiadajace duze znaczenie w dziedzinie nalezyczego wychowania mlodzię. Byly takie chwile, w których władze harcerskie publicznie wypowiedziac musialy swe stanowisko. Przypomniec tutaj nalezy chocby apel do harcerzy w owych tragicznych i smutnych dniach zamachu majowego w r. 1926. podpisany przez ówczesnego przewodniczacego Zarzadu Oddzialu mec. Bernarda Chrzanowskiego, ze aprobata całego Zarzadu, w którym, potepiajac łamanie prawa i konstytucji, wzywa sie Harcerstwo do niemieszania sie do walk bratobójczych, lecz do pełnienia sluzby samarytańskiej i ewtl. osłony pogranicza. Tego kroku nie mozna uwazac za polityczny, byl on nakazem ówczesnej chwili, chwili tego moralnego wstrzasu, jaki wówczas naród polski przeczul.

Harcerstwo musi zachowac charakter organizacji czysto narodowej. Jemu tylko zawdzięcza swój piękny rozwój i popularnosc w czasach niewoli i obecnie tylko zachowanie charakteru organizacji czysto narodowej zapewni Harcerstwu nietylko dalszy rozwój, lecz nawet dalšie istnienie. Poczynione na ostatnim walnym zjeździe Związku Harcerstwa Polskiego próby wprowadzenia do dotychczas czysto narodowego Harcerstwa wszelkich mniejszosci narodowych, a wiec Rusinów, Żydów, a nawet i Niemców, jest tragiczną pomyłką dzisiejszych władz naczelnych harcerskich i czynnikow, które na władze te oddzialuja. Powzięta w tym wzgledzie niestety juz uchwała moze sie okazac zgnubna dla Harcerstwa. Naiwne jest mniemac, ze Rusini i Niemcy ustosunkuja sie do Związku lojalnie. Żydzi wniosla do organizacji tylko pierwiaszki rozkladu moralnego, który przy ich zdolnoscii sugerowania i uspiania czujności nie tak latwo bedzie zwalczac, jak to sie inicjatorom tej nieszczęsnej uchwały zdaje.

Harcerstwo musi zachowac niewzruszonosc dotychczasowych zasad ideologii harcerskiej i wcielac je w zyciu codziennem w czyn. Wszelkie wyłomy w prawie i przyrzeczeniu harcerskiem, wszelkie nowinkarstwo bedzie poczatkami końca tego szlachetnego ruchu wychowawczego.

Czujność kierowniczych jednostek harcerskich, niezasugerowanych, niezaleznych, którym prawdziwie dobro dalszego rozwoju Harcerstwa lezy szczerze na sercu, oraz tej czescii spoleczestwa, która nie stoi biernie wobec tak donioslych zalazn, jak narodowe wychowanie mlodzię, jest wielkim nakazem chwili.

Od ustosunkowania sie dzialacz harcerskich i spoleczestwa do Harcerstwa, od wielkości ich wysilku i bezposredniego współdzialania uwiadomionego spoleczestwa z ruchem harcerskim, zalezna jest dalšia jego przyszłość.

Ski.



„Wesoły wspólnik“ — ostatnia nowosc polska, znakomita krotchwila W. Rapackiego (syna), grana obecnie w Teatrze Nowym odznacza sie niepospolitym humorem i barwną treścią, zaczerpniętą z zycia artystycznego. Piatkowa premiera tej arcyzabawnej sztuki stala sie najwiekszym sukcesem tegorocznego sezonu, a publiczność przyjmowala kazda scenę burzliwimi oklaskami. Glówną rolę w tej przemilej krotchwili kreuje: mistrz humoru Antoni Fertner, jako przepyszny w swym komizmie spryciarz i kombinator Genio Moliński, oraz ulubienica publiczności poznańskiej p. Halina Cieszkowska. Zdjecie nasze przedstawia oboje bohaterów „Wesołego wspólnika“ w jednej z kapitalnych scen II aktu.

24 b. m. wzięła udzial p. Wanda Chłapowska — przewodniczaca sekcji organizacyjnej Tow. Ziemiaków Wlkpl., która o przebiegu zjazdu mówić będzie podczas pogadanki radiowej p. t. „Poklosie sekcji organizacyjnej“ w srode, dnia 1 czerwca b. r.

Ze Związku Ziemiaków z Krakowa otrzymujemy wiadomosc, ze otworzono na cele Związku pensjonat „Willa Bagatela“ w Rabce na Stonem. Willa nowa z komfortem, telefonem, oddalona od Łazienek 10 minut drogi pieszej. Przyjmuje sie doroslych i dzieci same pod kwalifikowaną opieką. Cena za czerwiec od 7 do 9 złotych.

Donosimy rowniez, ze Smielów, poczta Żerków, pow. Jarocin przyjmuje gości na lato. Mieszkanie wygodne, rozlegly park-tennis, kąpiele rzeczne, lasy, polozenie malownicze. Kuchnia dietetyczna na ządanie. Ceny przystepne. Sezon od maja do końca wrzesnia. Szosa w miejscu, przyjazd autobusem.

Nie wątpimy, ze poszczególne Kola mysla o kolonjach wakacyjnych — Kola gnieźnińskie, kościąńskie i szubińskie juz się zglosily. Nie dajmy sie zniechecić obecnymi trudnościami. Bóg odda nam na własnych dzieciach, to wszystko, co dla tych „maluczkich“ zrobimy. Nie zapominajmy i o Młodych Polkach, o niewidomych z Internatu w Bydgoszczy i o tylu innych mieszkających w mieście. Gromada to wielki czlowiek — wiec idźmy „gromadą“ do tej zbożnej pracy, jaką jest ulatwienie innym użycia wiejskiego powietrza, wiejskiej ciszy, dobrotczych promieni slonca, jasnego stropu niebios!

W srode, dnia 1 czerwca wygłosi w Radjo o godz. 14.30 p. Wanda Chłapowska „Poklosie Sekcji Organizacyjnej“.

Z Bractwa Strzeleckiego na Glówniej

Uroczystosc zielonościwateczna Bractwa Strzeleckiego w Glówniej rozpoczęła sie mszą św., którą odprawil ks. prob. Chilomer honorowy czlonek Bractwa, w kościele parafjalnym Po nabożestwie nastąpił wymarsz na strzelnicę, gdzie dotychczasowy król kurkowy i jednocześnie prezes Bractwa p. Fr. Duszczak rozpoczel strzelanie.

Zakończono strzelanie w ubiegłą niedzielę. Przy wzmożonym współzawodnictwie godnosc króla kurkowego uzyskal najmłodszy wiekiem czlonek Bractwa p. Antoni Dura. Pierwszym rycerzem zostal wiceprezes Bractwa p. Michał Gajewski, drugim natomiast, dotychczasowy król kurkowy i jednocześnie prezes Bractwa p. Fr. Duszczak.

Najwiekszą ilośc pierścieni w tarczy królewskiej uzyskal p. Ignacy Kałużny, zyskując tem samym puhar wędrowny. W tarczy premjowej nagrody otrzymali pp.: Józefat Dembiński, Marcin Flichiński, Ignacy Kałużny, Antoni Małęcki, Józef Stankowski, Stanisław Bloch, Julian Brzeziński, Józef Kleist i Michał Degórski.

Uroczysta proklamacja króla i ry-

cerzy odbyła sie w kasynie firmy H. Cegielski. W gustownie — staraniem pp. dyr. Górnickiego i St. Pietruszyńskiego — udekorowanej sali, zagal uroczystosc prezes Bractwa p. Duszczak, wyrazajac zadowolnienie z wzmożonego współzawodnictwa w strzelaniu, w którym udzial wzięli rowniez i nowi czlonkowie Bractwa. Przemówienie zakonczył p. prezes okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej.

Zkolei p. prezes zwrócił sie do nowego króla kurkowego, dekorujac go lancuchem królewskim. Szablę wręczył nowemu królowi komendant Bractwa p. komisarz Bloch.

Następnie współzałożyciel Bractwa p. Michał Degórski, podkreślajac wielkie zaslugi okolo rozwoju Bractwa, cenionego w Glówniej obywatela p. Michała Gajewskiego, udekorował go oznaką pierwszego rycerza. Nie mniejsze zaslugi okolo rozwoju Bractwa prezesa p. Duszczaka podkrešil p. Pietruszyński, proklamujac go drugim rycerzem.

W miłym gronie czlonków spędzono wieczór, wznosząc toasty tak na pomyślnosc Bractwa, przyjętego ostatnio w poczet Zjednoczonych Bractw Kurkowych, jak i na pomyślnosc poszczegolnych czlonków. (jar)

Koncert kompozytorski prof. Jana Skrzydlewskiego

W srode, 1 czerwca o godz. 20 odbędzie sie w Auli Uniwersytetu koncert kompozytorski prof. Jana Skrzydlewskiego, znanego kompozytora i znakomitego pedagoga. W koncercie wezmą łaskawie udzial najwybitniejsze sily artystyczne Poznania: p. prof. Nadzieja Padlewska, ceniona pianistka, p. Stefania Marynowicz-Madejowa, artystka opery, p. Stanisław Roy, artysta opery poznańskiej i prof. Stanisław Pawlak, artysta-skrzypek. Akompanjament objal p. Henryk Anders.

Ze wzgledu na to, ze koncert zaszczyli łaskawie swą obecnością J. E. ks. Prymas dr. Hlond, prosimy szanowną publiczność o punktualne przybycie.

Cały dochód przeznaczca kompozytor na cele Stow. Pań św. Wincentego a Paulo na św. Łazarzu. Bilety w cenie 4, 3, 2 i 1 zł do nabycia w firmie p. Szrejbrovskiego, a w dzieñ koncertu przy kasie od 18—20.

Kupiecie telegramy T. C. L.

Zwracamy sie z apelem do wszystkich kupujacych telegramy ślubne, załobne, jubileuszowe i t. p. by w składach papieru, księgarniach i innych sklepach nabywali telegramy Tow. Czyt. Ludowych (T. C. L.). Nabywcy bowiem tych telegramow przyczyniaja sie tem samem do wydatnego poparcia tak szczytnej akcji, jaką jest szerzenie przez Towarzystwo Czytelni Ludowych zdrowej oświaty wśród najszerszych warstw spoleczestwa.

Telegramy T. C. L. artystycznie wykonane na dobrym papierze, przedstawiaja pierwszorzędną wartosc. Wiele z nich jest symbolicznym wyrazem pięknych pamiatek naszej przeszłości.

Kupujcie wiec telegramy T. C. L.

Z Tow. Ziemiaków

W uroczystej oktawie Bożego Ciała, kiedy jak pieśń głosi:

„Pan idzie z nieba
Pod przymiotami ukryty chleba
Zagrody nasze widziec przychodzi
I jak sie Jego dzieciom powodzi.
Otocz Go wokoło, rzeszo wybrana,
On Twoim Ojcem, On przyjacielem,
W domu i w polu daje nam dary —
Serc tylko naszych žada ofiary“.

złozmy Jezusowi w Najświeższym utajonym Sakramencie nasze serca, wszelkie prośby i pragnienia, jak i krzyże, doświadczenia i uciski nasze — a w Jego mocy lezy wysluchac je i zamienic na dobro dusz naszych.

Przypominamy o zebraniach, które odbędą sie w najbliższym czasie w Poznaniu, a mianowicie:

W poniedzialek, dnia 30 b. m. o godzinie 15 odbędzie sie walne zebranie Tow. Pomocy Naukowej dla Dzievcząt w lokalu Biura przy ul. Sew. Mielżyńskiego 26/27.

Tego samego dnia o godz. 15.30 odbędzie sie zebranie Ziemiaków Kola międzychodzko-szamotulskiego.

We wtorek, dnia 31 b. m. o godzinie 15.30 odbędzie sie na malej sali Domu Królowej Jadwigi, Al. Marcinkowskiego 1 zebranie Sekcji Pedagogicznej Tow. Ziemiaków Wlkpl. z udziałem delegatow Kół powiatowych z następującym programem: 1) zagajenie, 2) stwierdzenie obecnych, 3) wyklad ks. prof. Skazińskiego, 4) dyskusja, 5) zjazd katolicki w Kępnie w dniach 2 i 3 lipca b. r., 6) ochronki dominjalne, 7) wolne głosy, 8) zakonczenie. Staramy sie o zniżki kolejowe w drodze

powrotnej dla uczestniczek powyższego zebrania.

W niedziele, dnia 5 czerwca b. r. odbędzie sie XXVI zjazd delegowanych Katolickich Stowarzyszeń Kobiet Pracujacych w sali Domu Związku przy Al. Marcinkowskiego 1. Poczatek obrad o godz. 11.15.

We wtorek, dnia 7 czerwca b. r. odbędzie sie doroczny zjazd prezesek i delegatow Kół Włocianek. Program obrad podamy w następną sobote.

Z końcem kwietnia odbylo sie zebranie Ziemiaków Kola kościąńskiego, na którym omawiano poszczególne kursa w powiecie, różne sprawy ekonomiczne, oraz ustalono utrzymac i w tym roku kolonie dla 20 dzieci.

Zebranie Ziemiaków Kola szubińskiego odbylo sie ze sprawozdaniami z walnego zjazdu w Poznaniu i z omowieniem spraw powiatowego T. C. L. Uchwalono rowniez przyjac dzieci na kolonie wakacyjną. Następnie odbylo sie zebranie Kótek Włocianek, które nader korzystnie rozwija ja sie w powiecie szubińskim.

W ubieglych miesiacach odbyly sie takze walne zjazdy Kótek Włocianek i to w powiatach: bydgoskim, strzelińskim, szamotulskim i wyrzyskim. Niestrudzona patronka p. Wanda Niegołewska dotarla wszędzie, a liczny udzial czlonkiń musial napawac jej serce dobrze zrozumiana radością i budzić wdziecznosc dla poszczegolnych wicepatronek jak i prezesek, które z takim poświęceniem pracą tą kieruja.

W zjeździe rady naczelnej Zjednoczenia Katolickich Związkw Polek, który odbył sie w Krakowie w dniu

RUCH KOBIECY

pod redakcją: dr. Bożeny Stelmachowskiej.

Dzieło miłosierdzia w obliczu ćwierćwiecza

Res sacra est miser!
Jedną z cech charakterystycznych kultury chrześcijańskiej jest miłosierdzie, jest zwrócenie się czujne, serdeczne i ostrożne w stronę wszelkiej nędzy ludzkiej, wszelkiej biedy i nieśczęścia, by mu pomóc, ukoić je, ulżyć i podnieść z upadku. Nie wzgarda i niechęć, ale dobroć, która widzi zadanie swoje w czynieniu miłosierdzia wszystkim, nie odgródy się obręczą kostową od wszystkiego co niższe i upośledzone, ale zstępowanie ku ludzkości dotkniętej krzywdą i podnoszenie jej na wyższe szczeble dobrobytu materialnego i kultury duchowej. Akcja charytatywna jest jedną z najstarszych i najpiękniejszych tradycji chrześcijańskich, tradycją katechetyczną, jest zarazem tym kamieniem granicznym oddzielającym wieki brutalnej przemocy od czasów, w których ludzkość wzniosła się na szczyty wyższej kultury.

Czasy obecne, czasy powojenne obfitujące w kryzysy wszelkiego rodzaju wymagają nowego renesansu miłosierdzia, nowego odrodzenia tej dziedzin ideologii chrześcijańskiej tak dziś ważnej i tak bardzo istotnej, stąd też zorientowane katolicko społeczeństwo, rozumiejące groźbę z powodu przesilen gospodarzych położenie narodu musi pojąć ochotnie i gorliwie za apelowanie Akcji Katolickiej i współdziałać we wszelkich poczynaniach charytatywnych z większym niż kiedykolwiek nakładem sił, dobrej woli i czystej intencji.

W zrozumieniu takiej sytuacji z radością należy powitać mocną i wszechstronną działalność Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia, które na terenie Poznania obchodzą w dniu 24 b. m. swoje 25-ciolecie.

W czasie odbywających się obrad w obecności J. E. ks. Kardynała Hlonda można było przekonać się, że działalność zarówno Rady Wyższej, jak i poszczególnych stowarzyszeń rozwija się coraz pomyślniej i ogarnia zasięgiem swoim nieledwie wszystkie dziedziny biedy i krzywdy ludzkiej.

Przemówienie Jego Eminencji

Przybyły na salę podczas przemówienia wiceprzewodniczącej p. Lossowowej J. E. ks. Kardynał po złożeniu gratulacji szczęśliwie rozwijającej się organizacji, odezwał się w kilku serdecznych słowach do zgromadzonych. Nawiązując do encykliki ostatniej Ojca św. zwrócił uwagę na dwa jej najważniejsze punkty: na bliskość wielkich katastrof światowych, których groza już dzisiaj wyczuwać się daje i na jedyny sposób uratowania ludzkości od ostatecznej zagłady, mianowicie na miłosierdzie chrześcijańskie, mogące jedynie stać się ostatnią ostoją ginącego świata. Ks. Prymas za-

znaczył, że apel Ojca św. odnosi się m. in. także do stowarzyszeń miłosierdzia, jakie w pierwszym rządzie prezydentury są do tej szczytnej misji. Z ust Eminencji spływa pociecha, gdyż zapewnia ks. Prymas, że Kościół jest wieczny, że niema potęgi, któraby go obalić mogła, i że związane z nim organicznie stowarzyszenia charytatywne przetrwają również kataklizmy dziejowe, tak, jak przetrwały wielką rewolucję francuską oraz inne przewroty polityczne i socjalne w. XIX. Przemówienie ks. Prymasa zakończyło Jego błogosławieństwo.

Z działalnością Rady Wyższej oraz stowarzyszeń

Toczące się z wielkim ożywieniem i współdziałaniem licznie obestanych z miasta i z prowincji delegacji obrady centralizowały się dokoła kilku obszerniejszych przemówień: pani Lossowowej, pani Milewskiej, pani profesorowej Niklewskiej, pani Beckerowej, pani redaktorowej Kędzierskiej, pani Hintzowej, pani prezydentowej Boltowej z Torunia i innych.

W przemówieniach poszczególnych pań, przedewszystkiem prowadzącej zebranie pani Lossowowej, oraz wygłaszającej sprawozdanie z działalności organizacji pani Hintzowej brzmiała wspólna nuta podstawowa, nadająca ton podniosły całym obradom. Wynikało więc z przemów i dyskusyj, że Panie Miłosierdzia pojmują zadanie swoje w sposób jaknajbardziej podniosły. Pani Lossowowa zaznaczyła więc, że należy stworzyć silnie scementowaną armję miłosierdzia, skutą razem, miłością bliźniego, pogłębianą przez właściwy sposób pojęte motyw religijne.

Pani Hintzowa zaznaczyła, że nie wystarczy nieść ubogim żywność i pomoc pieniężną, lecz trzeba im udzielać również i pomocy moralnej, nie wybierając specjalnie sympatycznych sobie ubogich, ale pomagając każdego komu pomoc jest konieczna i potrzebna.

Wszystkie przemawiające panie podkreślały jednomyślnie konieczność przeprowadzenia t. zw. świeckiego duszpasterstwa przez krzepienie wątpliwości, prostowanie błędnych poglądów, pocieszanie smutnych i podnoszenie upadłych na duchu.

Ze sprawozdań ogólnych i z dyskusji można było przekonać się, że w roku sprawozdawczym akcja Pań Miłosierdzia znacznie wzrosła, że w stosunku do całego 25-ciolecia rok ostatni bynajmniej nie jest cofnięciem, a raczej szczęśliwym rozwojem organizacji. Na czoło wielu poczynań wysuwała się w ostatnich miesiącach akcja popierania pomocy dla bezrobotnych

i dla rodzin pozabawionych mieszkań. Poza tem poszczególne stowarzyszenia, których łączna ilość członków wynosi około 15 000, rozwijały inicjatywę indywidualną, stosownie do potrzeb lokalnych, jak np. opieka nad chorymi, nad więźniami, nad opuszczonymi dziećmi, nad zubożałą inteligencją, zajmowały się walką z sekciarstwem, zwalczaniem sensacyjnej prasy, urządzaniem kursów oświatowych i praktycznych, wspólnych nabożeństw, rekolekcji i t. p.

Utworzenie Rady Wyższej dla Pomorza

Na porządku obrad walnego zebrania postawiono między innymi kwestję utworzenia osobnej władzy centralnej dla Pań Miłosierdzia, pracujących na Pomorzu. Pani Lossowowa w serdecznym przemówieniu pożegnała opuszczającą wspólną organizację współpracowniczkę pomorską i złożyła im życzenia pomyślnej pracy w przyszłości, zarazem powiadomiła zebrane panie, że na czele nowej Rady Wyższej Pomorskiej stanęła zasłużona już na polu czynienia miłosierdzia prezydentowa miasta Torunia, pani Halina z Czarlińskich Boltowa.

Z kolei przemówiła p. Boltowa, dziękując Poznaniowi za dotychczasową życzliwą pomoc i zapewniając, że więcej serdeczne, jakie łączą panie pomorskie z paniami poznańskimi, bynajmniej nie zostaną rozluźnione, gdyż rozłączenie jest tylko natury formalnej.

Po dokonaniu wyborów do Rady Wyższej, w której pozostały dotychczasowe przedstawicielki, a jako nowy członek wstąpiła p. Thokarska z Inowrocławia, zakończono obrady wspólną modlitwą.

Urszulanki u siebie

Istniejący od r. 1925 Związek b. wychowanek SS. Urszulanek, powstały wówczas w maju na zjeździe b. wychowanek w Krakowie rozrasta się z dnia na dzień coraz bardziej i pragniemy aby wkrótce objął całą Rzeczpospolitą Polską, docierając do najodleglejszych jej zakątków — przez Koła, na które się Związek dzieli.

Chcíamosy zainteresować wszystkie nasze koleżanki byle i przyszły rozwój Koła Poznańskiego, które to Koło oprócz wykonywania zadań koleżeńsko-towarzystwowych jak: samopomocy moralnej i wzajemnego zachęcania się i pomocy w kierunku pracy społecznej i narodowej, zachowywania, utrzymywania, i nawiązywania stosunków koleżeńskich, rozszerza nadto jeszcze pożyteczną działalność społeczną, współpracując z innymi organizacjami społecznymi w Z. K. P. w Pozn. Okr. Caritas, w Pomocy dla inteligencji na Łazarzu i t. d.

Istniejąca przy Kole Sekcja Młodych tzw. „Klub” opiekuje się z ramienia Pozn. Okręgu Caritas z zapałem opuszczonymi dziećmi, przygotowując niezależnie od tego rokrocznie gwiazdkę dla szeregu biednych dzieci i rozszerzając stale swą pieczę nad kilku rodzinami.

Przez delegację brałyśmy udział w licz-

nych zebraniach m. in. w zjeździe Międzynarodowej Unji, Katol. Org. Kobiet, w zjeździe deleg. Katol. Związku Polek i w Zjeździe Związku b. Wych. S.S. Urszulanek w Krakowie.

Oprócz wymienionej „Sekcji Młodych” istnieją jeszcze przy Kole dwie dalsze sekcje, nawiązujące i utrzymujące kontakt z innymi Kółkami, sekcja towarzyska, która z sekcją młodych łączy w lokalu klubu bardzo udane wycieczki z tańcami i sekcja łączności z innymi Kółkami. I Koło i sekcje zajmują się pracą misyjną. — W tym kierunku obraliśmy sobie za cel placówkę Urszulańską w Charbinie, którą staramy się wspierać w miarę możliwości. — Wieści docierające do nas z Charbinia są niestety z dnia na dzień bardziej niepokojące. — Jesteśmy w ciągłej trwodzi o los naszych Sióstr Urszulanek, których działalność obejmuje coraz szersze kręgi.

Zapałmy się tą pożądaną poświęcenia promieniującą ku nam z bohateriskich wysiłków Wielebnych Sióstr Urszulanek, bojujących w kotle Charbińskim, rozdmuchujmy (niewątpliwie w głębi serc każdej z nas) zarzewie poświęcenia się i pragnienie udziałania czegoś doniosłego w pożyteczny płomień ofiarny. — Niechaj ogarnia swym żarem wszystkie nasze koleżanki znane i przyszłe i niech wytrwają przy iskier Bożych w Związku b. Wychow. S.S. Urszulanek dla wspólnych szlachetnych czynów, dla siebie i drugich.

Dla koleżeńskości zblżenia się uczestniczymy w zebraniach na salce klubowej przy ul. Seweryna Mielżyńskiego 26-27, gdzie Zarząd zazwyczaj informuje plenum o swej działalności, a gdzie poza tem w serdecznym nastroju zamienić nam będzie wolno ze sobą słowa ciepłych, serdecznych, o planach, nadziejach i czynach naszych — Również rzućmy się jak działki do stóp ołtarza kapliczki klasztornej, Sporna 6, każdej trzeciej niedzieli miesiąca, by zacerpnąć stamtąd oświecenie, siłę i rozbroję do dalszej pracy na raz obranym terenie.

Prosimy wszystkie koleżanki, młodzież i przyprószone siołeczki do szeregów Związku byłych Wychowanek Sióstr Urszulanek w Poznaniu.

Tylko w organizacji siła!
Zgłoszenia na członków przyjmuje sekretarka Koła p. Marja Suwalska, Pocztowa 28, m. 5, tel. 3511.

W niedzielę, 29 b. m. o godz. 9½ wyrusza z przed gmachu Urszulanek autobus do Pokrzywna, gdzie się odbędzie msza św. Zapraszamy wszystkie koleżanki do uczestnictwa w tej wycieczce.

Przesunięcie daty Misyjnego Zjazdu Krajowego

(KAP). Z przyczyn niezależnych od Komitetu Wykonawczego Pierwszego Zjazdu Krajowego Związku Misyjnego Duchowieństwa w Polsce, mającego się odbyć w Warszawie, zapowiedziany już w odezwach termin Zjazdu z dni 21 i 22 września r. b. przesunięty zostaje o tydzień później czyli na 27 i 28 września r. b.

Wszystkie redakcje pism są proszone o łaskawe obwieszczenie niniejszego komunikatu.

(—) Ks. Dr. A. Fajęcki
Przewodniczący Kom. Wykonawczego,

U pani Szalay-Groele,

Jubilatki literackiej

W słoneczne popołudnie świąteczne wybieramy się na Sołacz.

Piękna nowa willa przy ul. Mazowieckiej i najpiękniejsza jej ozdoba o tej porze roku: bzy, bzy, bzy różnych barw i odcieni starannie pielęgnowane na czystych świeżem puchem zieleńcówych skwerach.

Już przy furcie wita nas gościnnie właścicielka tego cichego zakątka pokazuje z dumą cały swój zieleniejący światek, a widać, że z umiłowaniem zajmuje się każdą rośliną.

— Idealny stafaż do pracy pisarskiej — zauważamy.

Jedno z pierwszych pytań, jakie stawiamy jubilate brzmii mniej więcej tak: — Czy pani jest autorką wielkopolską, czy małopolską? i równocześnie rozglądamy się po miłym wnętrzu mieszkania, zastawionego stylowymi meblami i obwieszonych rzedem przeróżnych fotografii i pejzaży.

Pani Szalay-Groele jest w kłopotie z daniem właściwej odpowiedzi.

Bo sprawa przedstawia się w ten sposób: Urodzona w Małopolsce Wschodniej debiut swój literacki rozpoczęła we Lwowie, a najwcześniejsze i najserdeczniejsze lata życia spędziła w okolicach Krakowa, które też uważa właściwie za swoją bliższą Ojczyznę. Mimo to całą jej twórczość pisarska przedstawia orientację wielkopolską.

Żeby to dobrze zrozumieć trzeba uprzytomnić sobie nastroje, jakie panowały we Lwowie i Krakowie w początkach obecnego stulecia. Otóż patriotyczny dom rodziny pp. Szalayów nastawiony był na skuteczną walkę z Niemczyzną, a dżeci profesora rolnictwa z Dublinem nawet w igraszkach swych dziecięcych zajmowały się walką z Bismarckiem. Matka pani Szalay-Groele należała do owych słynnych „płatek” pań, które zbierały w całej Polsce, a szczególnie we Lwowie pieniądze na wykup ziem wielkopolskiej z rąk Prusaków. I w tym nastroju należy właśnie szukać impulsu twórczego dla całej, późniejszej działalności pisarskiej dzisiejszej jubilatki.

— Czy pani znajduje właściwą satysfakcję twórczą w pisaniu książek dla młodzieży?

Pani Szalay-Groele rozjaśnia się cała i tłumaczy, że właśnie owa, przed ta z nastrojonego narodowo-środkowa domowego ideologia, wskazująca na Niemców, jako na największych i najgroźniejszych nieprzyjaciół Polski stała się dla niej pobudką do pisania książek dla młodzieży, żeby młodzież tę uzbroidę duchowo przeciw napływającej fali germanizacyjnej.

Z kolei rozmowa przechodzi na tematy źródeł historycznych.

Pani Szalay-Groele stwierdza, że najlepszym źródłem dla wynalezienia faktów wskazujących na okrucieństwa i intrygi historyczne Niemców są właśnie źródła historyczne, niemieckie.

Między innymi z nich to właśnie zacerpnęła autorka wiadomość o owym strasznym wymordowaniu rodziny Chelmickich, które opisyje w powieści „Strasne dziedzictwo” dotyczącej historii ziemi Dobrzyńskiej.

Kilkanaście powieści autorki dotyczy walk Polaków z Niemcami. Należy tu m. in. trylogia: „Królewskie pachoły” — „W orle gnieździe” i „Sokół królewski”. W tej ostatniej powieści autorki znajduje się historia opactwa mogileńskiego i dziejami kościoła w Mogilnie, powstałego w roku 1065, jako pierwsze opactwo Benedyktynów w Polsce i pierwszy polski nowicjat. Wspaniale ufundowane opactwo, jak rzadko gdzie w Europie miało się stać ostoją kultury łacińskiej i centrum religijnym, promieniującym na całe państwo piastowskie. Z okolic samego Poznania pochodzi powieść p. n. „W krzyżackich szponach”.

Prócz tych powieści posiada w swym dorobku literackim p. Szalay-Groele także kilka książek, dotyczących epoki napoleońskiej jak „Błędny ogień”, „Za gwiazdą zwodniczą” i kilka książek powstańczych „Spłacony dług” z r. 1831, „Mały bohaterowie” z r. 1863.

W skromności swojej p. Szalay-Groele dotąd opowiadała wyłącznie o książkach swoich dla młodzieży, wydobymy z niej jednak wiadomość i o tem także, że brała swego czasu nagrody na różnych konkursach, jak np. Słowa Polskiego we Lwowie, jak ostatnio Przewodnika Katolickiego w

Poznaniu za powieść ludową „Szatańskie złoto” — legenda z czasów Jagielły, rozgrywająca się w okolicach Krosna, że wreszcie poszczycić się może tak wielkim sukcesem, jak konkurs Sfinans w Warszawie, gdzie za swój rapsod poetycki p. n. „Kwiat paproci” — legenda historyczna z w. XI wzięła drugą z rządu nagrodę, zaraz po Żeromskim!

Ale jubilatka prędko przechodzi na inny temat i dodaje, że z dużą chęcią i satysfakcją pisze także książeczki dla małych dzieci, książeczki wielkie, kolorowe, obrazkowe, jak np. „Grunwald” i wiele, wiele innych.

— Co pani pisze obecnie? — pada klasyczne dla wszystkich wywładow literackich pytanie końcowe.

Znów powieści historyczne dla młodzieży, w rodzaju ulubionych przez chłopców książek, jak „Zemsta Jasna”, jak „Za kraj i braci”, jak „Bohaterki Staszek”, którego tytuł właściwy przez wydawcę brzmi „Bezimienny”. Prócz tego jednakże, gdzie tam na biurku, wśród stosu papierów leży rozpoczęty manuskrypt nowego, fantastycznego dramatu. Epoka historyczna naturalnie wiek XI. Tło: ukończony Kraków. Temat: walka z Niemcami opleciona baśnią i legendą.

Opuszczając gościnną willę przy ul. Mazowieckiej i wracając przez rozśpiewany ptakami i pachnący wiosną park sołacki zdaje się nam, że otaczają nas dokoła rycerskie pachoły, ruszki i smoki. C. S. W.

RUCH MŁODYCH

Redaktor odpowiedzialny: Roman Fengler.

Dziesięć nowych placówek O. W. P.

Liczba placówek Obozu Wielkiej Polski w Dzielnicy Zach. dochodzi do 700

— Pięć nowych placówek O. W. P. powstało w maju w pow. gostyńskim. Oboz Wielkiej Polski rozwija się w gostyńskim powiecie coraz to pomyślniej. Staraniem powiatowego wydziału O. W. P. zwołano zebrania w kilku niezorganizowanych wioskach. Owocem tego jest założenie nowych placówek. W miesiącu maju powstało znowu dalszych 5 placówek wiejskich i to: w Domachowie, Zychlewie, Kosowie, Siedlaczach i Chwałkowie. Na wszystkich zebraniach zauważyć było można olbrzymią ochotę młodzieży wiejskiej do pracy w szeregach Obozu. Coraz częściej zdarzają się wypadki, że młodzież wiejska samorzutnie zgłasza się do pow. wydziału O. W. P. z żądaniem założenia także w ich wioskach placówek Obozu. Świadczy to dobitnie o tym, że młodzież wiejska trafnie ocenia wartość ideową Obozu i chce w szeregach O. W. P. wychować się na dobrych synów i obywateli Ojczyzny.

— W Bolewicach (pow. Nowy Tomyśl) powstała placówka Obozu Wielkiej Polski. W niedzielę, dnia 8. b. m., została utworzona nowa placówka O. W. P. na obszarze powiatu nowotomyskiego, w Bolewicach. Zebranie organizacyjne odbyło się w sali p. Kaczmarka. Nowa placówka powstała z inicjatywy i na skutek zabiegów kol. Antoniego Musiaka z Bolewic. Na zebraniu organizacyjnym zgłosiło swoje przystąpienie do nowej placówki 20 obywateli. Wielka liczba starszych i młodszych mieszkańców Bolewic i bliższej okolicy zamierza zgłosić swoje kandydatury na członków O. W. P. na następnym zebraniu placówki.

— Nowa placówka O. W. P. w pow. koźmińskim: w Wziachowie. Dnia 16 bm. odbyło się w Wziachowie przy udziale 21 osób zebranie organizacyjne O. W. P. Zagał je kierownik pow. wydziału, kol. Sylwester Ambroszkiewicz. Na zebraniu organizacyjnym przybyło sporo młodzieży miejscowej i z pobliskiego Małgowa. Członkowie wydziału pow. wygłosili referaty: ks. wik. Stanisław Plazek „Cel i zadanie O. W. P.“, zaś sprawy organizacyjne referował kol. Sylwester Ambroszkiewicz. Po referatach wyłoniła się ożywiona dyskusja, przyczem wszyscy postanowili założyć placówkę O. W. P., wstępując do szeregów O. W. P. Kierownikiem nowej placówki mianowano kol. Ignacego Andrzejaka, zastępcą kol. Jana Stanisiewskiego, sekr. kol. Władysława Matylę, skarbnikiem kol. Franciszka Balcera. Do placówki przyłączono Małgów. Zebranie zakończono hymnem Młodych.

— Nowa placówka O. W. P. w pow. koźmińskim. W dniu 24 kwietnia odbyło się zebranie organizacyjne placówki O. W. P. w Skawowie. Obszerny referat o ca-

łokształcie życia politycznego i ideologii O. W. P. wygłosił kierownik pow. wydziału kol. Sylw. Ambroszkiewicz. Zgromadzeni jednomyślnie postanowili założyć placówkę Obozu Wielkiej Polski, zgłaszając od razu swoje przystąpienie w charakterze kandydatów. Kierownictwo powiatowe mianowało kierownikiem nowej placówki kol. Jana Misiaka, zastępcą kierownika kol. Stan. Murawskiego, sekretarzem kol. Stan. Kostkę, skarbnikiem kol. Jana Krysią. Do nowej placówki w Skawowie postanowiono przyłączyć sąsiednią wioskę Suśnię. Nowa placówka liczy 12 kandydatów. Rozwój jej jest zapewniony, gdyż od dawna wyrażano życzenie założenia tej placówki.

— Zebranie organizacyjne O. W. P. w Woli Wapowskiej (pow. Strzelno). W dniu 8 bm. popołudniu odbyło się zebranie organizacyjne Obozu Wielkiej Polski w Woli Wapowskiej. Zgromadzona licznie młodzież wysłuchała z wielkim zainteresowaniem gorącego przemówienia referenta organizacyjnego okręgu, kol. Czarneckiego z Bydgoszczy; kierownik wydziału powiatowego, kol. Radomski ze Strzelna przedstawił uczestnikom zasady ideowe Obozu, kończąc swoje wywody okrzykami na cześć Wielkiej Polski i Romana Dmowskiego, które Młodzi powtórzyli z entuzjazmem. Wszyscy (bez wyjątku) Młodzi, obecni na zebraniu, w liczbie kilkudziesięciu, zgłosili przystąpienie do O. W. P. Na szczególnie uwagę zasługują ruchliwość kol. Telesfora Maciejewskiego z Kruszowicy, który sprężył się i starannie organizuje poszczególne placówki w obwodzie Kruszowice.

— Uroczyste zebranie organizacyjne O. W. P. w Bachorach (pow. Strzelno). Przepiękne idee Obozu Wielkiej Polski znajdują coraz liczniejsze zastępy gorących zwolenników. I Bachorze nie pozostały w tyle za innymi miejscowościami. W niedzielę, dnia 8 bm. odbyło się w Bachorach wielkie zebranie organizacyjne placówki O. W. P. Przewodniczył kol. Telesfor Maciejewski z Kruszowicy, witając referenta organizacyjnego okręgu, kol. Czarneckiego z Bydgoszczy i kierownika wydziału powiatowego z Strzelna, kol. Hełjodora Radomskiego. Referaty wygłosili kol. Radomski i Czarnecki. Następnie przemówił do zebranych kol. Telesfor Maciejewski z Kruszowicy, uzasadniając konieczność organizowania się pod sztandarem narodowym. Wszyscy obecni na zebraniu zgłosili przystąpienie do O. W. P. Zebranie zostało zamknięte hasłem „Młodzi czuwajcie“. Rozwój placówki zapowiada się dobrze.

Pierwszy maja w Konarzewie

Dnia 1 maja r. b. placówka Obozu Wielkiej Polski w Konarzewie urządziła uroczyste zebranie w związku z drugą dekoracją kandydatów „szczerbcami“ Chrobrego. Na uroczystość przybyła również sąsiednia placówka z Dopiewa.

Na dziedzińcu probostwa zarządzono zbiórki, poczem wyruszone na nabożeństwo do kościoła. Po mszy św. odbył się raport: stan liczebny wykazał obecność 120 członków. Po raporcie, który zagał kierownik placówki Dopiewo, kol. Konwiński, Młodzi udali się na salę zebrania, w której zgromadziła się już większa część obywatelstwa. Kierownik placówki Konarzewo, kol. Zuberek, zagał zebranie, oddając głos kol. Henrykowi Szeibowi. W referacie kol. Szeib scharakteryzował stan gospodarzy w Polsce. W międzyczasie przybył na salę wielcebi ksiądz proboszcz, który z kolei w gorących słowach przemówił do licznie zebranych gości i członków, za co zgotowano mówcy gorącą owację. Delegat Grodzkiego

i Pow. Wydziału kol. F. Holasz odczytał rolę przyrzeczenia, powtórzoną przez wszystkich kandydatów, poczem nastąpił uroczysty akt dekorowania nowych członków „szczerbcami“ Chrobrego. Kol. Holasz podkreślił w przemówieniu, jak ważną jest praca każdego członka O. W. P. Kierownik placówki, kol. Zuberek, w krótkich słowach wypowiedział się o konieczności karniej hierarchii w Obozie Wielkiej Polski, który jest podstawą do lepszej przyszłości Rzeczypospolitej. Na zakończenie odśpiewano hymn Młodych.

Nadmienić wypada, że placówka Żabikowo wydelegowała 7 kolegów, którzy również brali udział w uroczystości. Przewodził nimi sekretarz kol. Bernard Pucek.

Uroczystość 1-majowa placówki Konarzewo jest chlubnym dowodem jej ruchliwości, a zarazem najlepszą odpowiedzią na nieuzasadnione ataki, posunięte aż do aresztowań członków O. W. P.

KRONIKA ORGANIZACYJNA

Z Dzielnicy Zachodniej

— Zjazd obwodowy w Kosowie pod Czerniejewem. Pierwszego dnia „Zielonych Świąt“ odbyła się w Kosowie uroczystość przyjęcia 12 nowych członków w szeregi Obozu Wielkiej Polski oraz skromną zabawę latoową, urządzoną przez placówkę: żeńskie z Gniezna i Kosowa, oraz męskie z Kosowa, Czerniejewa, Gniezna i Powidza w ogrodzie prywatnym.

Uroczyste zebranie zjazdowe zagał kierownik gnieźnieńskiego wydziału pow., poczem udzielił głosu referentowi, który przedstawił zebraniom prawną i moralną stronę procesu brzeskiego, wskazał sprawców i następstwa ruchów majowych 1926 r. i omówił dzieje i zadania O. W. P., poświęcając kilka uwag specjalnych Dzielnicy Zachodniej, która musi promieniować na całą Polskę. Następnie przemawiała delegatka pow. wydziału, zwracając się specjalnie do kandydatek, przypominając im obowiązki kobiety Polki wobec Ojczyzny i ważność chwili, w której udekorowane „szczerbcami“ zobowiązują się stać twardo przy sztandarze Obozu. Obu przemówień wysłuchano w skupieniu i podziękowano za nie niemilknącymi okłaskami. Następnie dekoracja 9 koleżanek z Kosowa i 3 kolegów z Kosowa i Czerniejewa. — Ogólne oburzenie wywołała złośliwość jakiegoś opryska, który, podczas zebrania uroczystego podkradł się do rowerów, pozostawionych w zagrodzie jednego z gospodarzy przez kolegów z Gniezna i poprzebiegał opony, a także węże rowerowe.

— Uroczystość przyjęcia 20 Młodych do Obozu Wielkiej Polski w Mogilnie. Uroczyste zebranie Obozu Wielkiej Polski odbyło się w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego, w pięknie udekorowanej sali Domu Katolickiego. Zebranie zapoczątkował raport, zdany przez kierownika O. W. P. w Gębicach, kol. Malendę, poczem zagał zebranie kierownik pow. wydziału O. W. P. w Mogilnie kol. Barteci, witając duchowieństwo, pośłał Przanowskiego, i delegację placówek O. W. P. z Gniezna, (męskiej i żeńskiej), Trzemeszka, Gębicy i Wylatowa. Treściwe przemówienie o Obozie Wielkiej Polski wygłosił poseł Przanowski. Deklamację pt. „Młodzi“ wygłosił udatnie kol. Jędrzejewski z Mogilna. Uroczystej dekoracji „szczerbcami“ 20 Młodych dokonał kierownik powiatowy kol. Barteci przy asyście kol. Kruszczanki z Gniezna i kierownika placówki gębickiej kol. Malendy. Po dokonanej dekoracji przemówił do nowo udekorowanych kierownik pow., podkreślając idee której służącej mają Młodzi O. W. P. Na zakończenie odśpiewano hymn Młodych, oraz wznieśliśmy trzykrotny okrzyk na cześć Romana Dmowskiego i O. W. P. — Należy podnieść z uznaniem, że miejscowe obywatelstwo coraz żywciej uosunkowuje się do Obozu Wielkiej Polski. Wrazem tych sympatyj jest utworzenie koła członków wspierających O. W. P., do którego wstąpiło wielu naradzawców z ks. prob. Brodowskim i ks. Kubickim na czele. Do założenia tego koła walczył przyczynił się p. Roziński. — Pow. Wydział O. W. P. w Mogilnie podejmuje również żywą działalność organizacyjną w kierunku zakładania placówek wiejskich.

— 24 nowych członków O. W. P. na placówce w Sławsku Wielkim (pow. Strzelno). W niedzielę, dnia 8 bm. odbyło się uroczyste zebranie O. W. P. w sali p. Pawłowskiego, wypełnionej po brzegi członkami i gośćmi-sympatykami. Zebranie zagał kol. kierownik hasłem „Młodzi czuwajcie“, na co rozbrzmiał jakby jeden głos: „Czuwamy“. Potem referent organizacyjny okręgu kol. Czarnecki z Bydgoszczy omówił położenie gospodarstwa Polski. Drugi referat wygłosił kierownik powiatowy kol. Radomski ze Strzelna, omawiając życie polityczne w Polsce oraz rolę i obowiązki O. W. P. Po referatach nastąpiła uroczysta dekoracja młodych Chrobrego 24 członków. Placówkę Kruszowice reprezentował kol. Telesfor Maciejewski. Po załatwieniu spraw organizacyjnych odśpiewano hymn Młodych, poczem zebranie zostało zamknięte hasłem „Młodzi czuwajcie“. Dależy rozwój placówki O. W. P.

Sławsku Wielkim zapowiada się bardzo dobrze.

— Z życia placówki O. W. P. w Wągrówcu. Zebranie ogólne placówki O. W. P. w Wągrówcu, która obecnie liczy 160 członków, odbyło się w sali p. Wierzejewskiej i rozpoczęło się raportem. Po odśpiewaniu hymnu Młodych i wysłuchaniu deklaracji utworu Tetmajera przeprowadzono obszerną gawędę o aktualnych wydarzeniach politycznych w świecie, ze szczególnym uwzględnieniem ostatnich wyborów parlamentarnych we Francji. Żywa echo wywołał również fakt morderstwa s. p. prezydenta Doumera, którego pamięć placówka uczciła. Wdalszym ciągu zebrania zajmowano się przygotowaniem do tegorocznego zjazdu powiatowego O. W. P. w Wągrówcu oraz odprawą kierowników.

— Z O. W. P. w Strzałkowie. W święto Wniebowstąpienia Pańskiego odbyło się zebranie Obozu Wielkiej Polski. Zagał je kierownik kol. Borowski Zb., poczem poseł Lewandowski w 1 1/2 godz. przemówieniu dał zarys obecnej polityki gospodarczej, wewnętrznej i zagranicznej oraz wskazał na znaczenie i zadania Obozu Wielkiej Polski. Następnie zabrał głos kierownik powiatowy, kol. Sierszalski z Wrzesni, i w gorących słowach apelował do owocnej pracy w szeregach O. W. P. Obu mówców wysłuchano spokojnie i oklaskiwano rżsiście. Po odśpiewaniu hymnu Młodych solwował kol. Borowski zebranie w obecności około 400 osób. Zaznaczyć należy że tutejsze obywatelstwo odnosi się bardzo przychylnie do O. W. P. i bardzo interesuje się zebraniem. Również wielkie zainteresowanie jest wśród tu robotników, z których kilku już zgłosiło się na kandydatów. Po zebraniu zgłosiło się przeszło 30 kandydatów.

— Młodzi w pow. międzychodzkiem. W dniu 1 maja odbyło się w Sierakowie uroczyste zebranie O. W. P. ku uczczeniu rocznicy założenia pierwszej placówki O. W. P. w tutejszym powiecie. W zebraniu wzięło udział 125 Młodych; przybyli na nie również delegaci z innych placówek. Okolicznościowo przemawiał kierownik powiatowego wydziału, kol. A. Serafinowski, poczem wygłosił referat n. t.: „Masoneria a kościół katolicki“ kol. E. Bendzioch. — Tego samego dnia po południu odbyło się zebranie placówki O. W. P. w Kwilczu przy udziale 85 Młodych. Referat o ruchu narodowym w Polsce wygłosił kierownik powiatowy, kol. Serafinowski z Sierakowa.

— W dniu 3 maja odbyła się w Sierakowie odprawa kierowników z placówek obwodu sierakowskiego. Omawiano szeroko sprawy organizacyjne, ustalając linję dalszych działań. — W dniu 5 maja odbyła się druga odprawa dla kierowników placówek z obwodu międzychodzkiego. — Odprawy kierowników w dwóch punktach powiatu odpowiadają podziałowi tego obszaru na dwa obwody w ramach organizacji pow. wydziału O. W. P. Podział ten przyczynił się niezawodnie do dalszego podniesienia sprężystości Obozu Wielkiej Polski w pogranicznym powiecie.

— Oboz Wielkiej Polski w Pleszewie musi znieść gnuśność lekliwych. Dnia 2 maja odbyła się uroczystość 5 lecia powstania placówki O. W. P. w Pleszewie. Na sali p. Szmitera odebrał kierownik powiatowy kol. Białasiak od kierownika miejscowego kol. Szymczaka raport. Stawiło się 140 Młodych z Pleszewa i około 40 jako gości z placówek wiejskich. Odśpiewano hymn Młodych. Krótki rzut ok.: na działalność 5 letnią Obozu dał kol. dr. Białasiak, poczem wygłosił płomienny referat red. Hemiczek z Poznania, mówiąc o zadaniach młodego pokolenia w dobie obecnej. Odśpiewaniem Boże coś Polskę i okrzykiem „Niech żyje Wielka Polska“ zakończono podniosłą uroczystość. Obywatelstwa starszego zebrano się niestety niezbyt dużo; nie mogą się biedni pleszewianie jeszcze jakoś otrząsnąć ze strachu przed terorem młodych z „sanacji“, którzy Pleszew opuścili skutkiem likwidacji powiatu. W górę serca. Obywatele pleszewscy, patrzcie! Młodzi nie boją się niczego, natomiast pracują, bo chcą Wielkiej Polski, Oboz czuwaj!

W starej Srodzie Młodzi górą

W niedzielę, 8 maja odbyło się w Srodzie uroczyste zebranie miejscowej placówki O. W. P., połączone z przyjęciem nowych członków - kandydatów, którzy dnia 27 kwietnia r. b. ukończyli kurs. Wielka liczba gości z różnych sfer obywatelstwa, przybyłych na zebranie O. W. P., świadczy, jaką sympatią cieszy się O. W. P. na tutejszym terenie.

Z chwilą wejścia na salę kol. kier. pow. wydziału O. W. P. St. Urbanowicz, kier. placówki kol. Z. Starnarzewski raportował stan liczebny placówki i zagał zebranie. Po odśpiewaniu hymnu narodowego i deklaracji kol. Scholza oddał kier. placówki przewodnictwo w ręce kierownika powiatowego. Kol. dyr. Peterman wygłosił wszechstronny referat o celach i zadaniach ideowych O. W. P., dodając jeszcze kilka gorących słów do mających być za chwilę

dekorowanymi „szczerbcami“ Chrobrego kandydatów. Następnie kier. pow. wydziału St. Urbanowicz, po płomiennym przemowie do kandydatów w imieniu władz O. W. P. i po przyjęciu od kol. kier. kursu W. Jadomskiego raportu o stanie liczebnym kandydatów, odebrał przyrzeczenie i przystąpił do dekorowania kandydatów w liczbie 50.

Wypada zaznaczyć, że z pośród przybyłych na zebranie członków, wyróżniła się grupa cyklistów, która stanęła do raportu w przepisowym umundurowaniu.

Następnie przemawiali kol. kol. A. Królak i M. Ryll, pierwszy imieniem udekorowanych kandydatów, drugi imieniem starszego obywatelstwa, które szczerze popiera wszelkie zamierzenia O. W. P. Piękną uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych.

Bijemy słupy pod fundamenty Wielkiej Polski

Z uroczystości przyjęcia 41 Młodych do O. W. P.

W święto Wniebowstąpienia Pańskiego odbyło się w Buku wielkie zebranie Obozu Wielkiej Polski, połączone z dekoracją i przyjęciem 41 nowych członków do szeregów Obozu. W dniu 24 kwietnia r. b. odbyła się zbiórka członków placówki oraz delegacji z okolicznych placówek O. W. P. Do raportu stanęło 126 członków oraz 41 kandydatów. Delegacje przysłały placówki: Opalenica, Ceradz-Kościełny, Szewce, Dobieżyn-Stary, Wierzeja, Wilkowo i Wojnowice.

Młodzi udali się w karnych szeregach do kościoła na mszę św.

W południe w wypełnionej po brzegi sali „Domu Katolickiego“ odbyło się uroczyste zebranie, które zagał kierownik placówki kol. Tad. Kreuger, witając księży Pawlaka i Jędrzeja, bardzo liczną zebranych gości i członków. Orkiestra Kola Muzycznego odegrała hymn narodowy. Przewodnictwo zebrania objął referent organizacyjny Grodzkiego i Pow. Wydziału O. W. P., kol. Kalczyński, który po krótkim przemówieniu oddał głos kol. Henrykowi Szeibowi z Poznania. Mówca w obszernym i treściwym przemówieniu scharakteryzował obecne stosunki w Polsce i wskazał drogę, jakimi polityka polska

króczyć powinna, aby Polska stała się wielką i potężną. Wśród podniosłego nastroju kol. Kalczyński odebrał od kandydatów przyrzeczenie, poczem przy dźwiękach hymnu Młodych odbyło się doręczenie szczerbców Chrobrego. Po dekoracji zwrócił się kol. referent organizacyjny do nowoprzyjętych członków, przypominając obowiązki jakie na nich nakłada należenie do O. W. P.

Następnie mówił p. poseł Górczak, obrazując ogólnie polityczne i gospodarcze położenie Polski. Przyszłość Polski stoi pod lepszym znakiem. Zapowiedzią tego jest rozrost szeregów O. W. P., zdobywającego sobie pełne zaufanie wśród społeczeństwa. Wszystkie przemówienia zgromadzeni nagrodzili żywiołowymi okłaskami. Następnie składali życzenia dalszej owocnej pracy placówce Buk, delegaci placówek O. W. P. kol. K. Primke z Opalenicy, kol. Janowski z Wierzeji i kol. Skorupski z Ceradza Kościełnego.

Na zebraniu obecnych było przeszło 500 osób. Przy wejściu na salę 2 posterunków P. P. kontrolowało zaproszenia wszystkich obecnych.

ŻYCIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Praca dla Polski

(W dniu dziesięciolecia istnienia Młodzieży Wszepolskiej)

Po tragicznym akcie trzech rozbiórów obudziło się drzemające sumienie narodu i zmusiło go do walki, teraz już rozpaczliwej i prawie beznadziejnej o wolność swoją, o przyszłość, o życie i rozwój. Na długo naród nasz został wprowadzony w okres szarpawiny nerwowej, często pozbawionej zupełnie zdrowego sensu, a nieraz stawał się narzędziem obcych i wrogich musil, które pozorami potrafiły go oszukać i rzucić na drogi, prowadzące do zagłady i zupełnego pogrążenia jego przyszłości. Siły żywotne narodu, rosnące do wielkiej potęgi, wyładowały się w bohaterstkich powstaniach, które jednak celu właściwego niestety nie osiągnęły, bo go osiągnąć nie mogły z przyczyn, znajdujących się poza Polakami-żołnierzami, patriotami do szалу i fanatyzmu, idealistami do granic najwyższych; przyczyny te tkwiły we wrogich machinacjach sfer międzynarodowych, a były tem realniejsze w sprowadzaniu ujemnych skutków, że nie znali ich ci, którzy pragnęli Polski wolnej i niepodległej, a tylko owi „zawodowi“ politycy, skrupowani więzami organizacji, do której należeli i rzeciami może jeszcze bardziej pociągającymi. Szczytowym momentem w rozwoju tych niepomyślnych dla Polski wypadków było powstanie w 1863 r., po którym naród na długie lata przestał myśleć o zbrojnym dźwignięciu się do niepodległości. I chociaż z punktu widzenia czysto uczuciowego okres ten po r. 1863 zaliczamy do najsmutniejszych w naszych dziejach, przyznać jednak trzeba, że w czasie tym naród nasz wiele nauczył się tego, czego mu brakowało przedtem, że z pracy t. zw. organicznej wyniósł cały zasób wartości, potrzebnych w rządzeniu i budowaniu państwa. Na dłuższą jednak metę to ograniczenie się tylko do pracy nad podniesieniem dobrobytu społeczeństwa i jego zdolności twórczych byłoby szkodliwe, mogłoby naród wykołać i może wbrew intencjom zepchnąć na zawsze do roli parjasa w rodzinie ludów. Powstała reakcja. Zrodził się nowy prąd w umysłach i sercach grupy ludzi młodych — byli to przede wszystkim Jan Ludwik Popławski, Zygmunt Balicki i Roman Dmowski oraz ich najbliżsi towarzysze. Zaczęła się walka z niewolą innemi metodami — postawiono sobie za cel pracę nad uświadomieniem narodowem szerokich warstw ludowych i przy ich przedewszystkiem pomocy zorganizowanie całego narodu dla osiągnięcia rzeczy najistotniejszej: własnego państwa; postawiono zasadę wszechpolskości, zjednoczenia całego narodu do wspólnej walki i odcięcia się od wrogich wpływów międzynarodowych, od psychiki niewolniczej i zaczącia myślenia o losach swoich w oparciu o tysiącletnią historję, o poczucie wielkich i niespożytych wartości, tkwiących w Polakach, jako członkach wielkiego narodu. I w myśl tych założeń zaczęła się ofiarna i morderczą pracą we wszystkich trzech dzielnicach, krok za krokiem postępowano naprzód w zbliżaniu chwili odzyskania niepodległości. Praca ta została uwieńczona wielkim zwycięstwem — wolnością! Podpis Romana Dmowskiego na traktacie wersalskim świadczyć zawsze będzie, że obóz jego szedł właściwymi drogami, że nie zmarnował doświadczeń przeszłości i nie pozwolił, żeby znowu naród polski stał się narzędziem jego wrogów.

I młode pokolenie polskie w wolnych już uniwersytetach zrozumiało tę prawdę naszą i schyliło głowę przed twórcami polskiej polityki narodowej, a przedewszystkiem przed tym, który rozpoczęte dzieło doprowadził do końca: przed Romanem Dmowskim!

Młode pokolenie polskie nawiązało do wspaniałych tradycji wszechpolskich i we własnym już państwie zaczęło pracować nad ostateczną i kompletną realizacją założeń polityki narodowej. Ci pierwsi wszechpolscy, którzy potrafili zerwać więzy niewoli, wydobyć się z przyniatających ram obcych państwowości, poprowadzą samodzielną politykę polską pomimo ucisku i najniepomyślniejszych warunków, są wzorem, a ich idee punktem wyjścia w pracy młodego pokolenia polskiego. Posiadając własne państwo, polska młodzież akademicka za-

kreśliła sobie ważne zadanie, jakie ma spełnić: przyczynienie się do zbudowania Wielkiej Polski!

Stawiając przed sobą wspaniałą i tak trudną w realizacji, tak bardzo potrzebującą wielkich ofiar i wytrwałości ideał Wielkiej Polski, młodzież akademicka rozumiała dobrze, że do tego potrzebna jest organizacja; dlatego założono w r. 1920 Związek: Zjednoczenie Młodzieży Narodowej, przekształcony w 1922 roku na Młodzież Wszepolską. Ale nie dosyć było powołać do życia organizację, trzeba ją było specjalnie skonstruować, żeby realizowała cele, dla których miała istnieć — przyjęto zatem zasadę hierarchji, dyscypliny i odpowiedzialności osobistej i cała praca potoczyła się temi torami. Setki jednostek przeszły przez szkołę obywatelską Młodzieży Wszepolskiej, ucząc się w niej tak bardzo potrzebnych Polakowi cnót: poczucia hierarchji społecznej, potrzeby dyscypliny, karnośći, i zasady odpowiedzialności za własne czyny. Na tych podstawach można tylko pracować z pożytkiem dla wielkości Ojczyzny i to jest służbą naczelną Młodzieży Wszepolskiej w jej pracy dla Polski. Ale Młodzież Wszepolska nie zatrzymała się na tem tylko, pracą organizacyjną objęła dziedzinę wykształcenia członków swoich w znajomości Polski, jej dorobku duchowego i materialnego, jej położenia w chwili obecnej i widoków na przyszłość, dalej starano się poznawać świat cały i wszystko, co jest wrogiem względem Ojczyzny, żeby skuteczniej uderzać na przeciwnika. I tutaj jest ten moment najważniejszej pracy Młodzieży Wszepolskiej dla Polski: walka z tem wszystkim, co osłabia i dezorganizuje naród polski, walka z prądami, działającymi na szkodę Ojczyzny, a rozwijaniem wszystkiego, co wzmacnia i utrwała jej potęgę, co podnosi jej świetność i blask.

Na terenie akademickim praca Młodzieży Wszepolskiej szła w kierunku tworzenia organizacji, pracujących nad wzmożeniem parcy naukowej młodzieży akademickiej (koła naukowe), polepszenia warunków materialnych (Bratnie Pomoce) pracy oświatowej poza terenem akademickim (koła regionalne), i wielu innych, a przede wszystkim Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej, któryby jako reprezentacja ogółu studentów zjednoczył wszystkie wysiłki. Wspaniałe wyniki na wszystkich terenach są chlubą młodzieży narodowej, a przedewszystkiem jej oficjalnej reprezentantki: Młodzieży Wszepolskiej, tego mózgu i serca wielkiego ciała akademickiego.

Nie zasklepiała się jednak Młodzież Wszepolska w sobie, ale wyszła poza ramy uniwersytetów, poszła do najszerszych warstw narodu, szerząc wszędzie idee narodową. Także Wszepolacy stali się pierwszymi organizatorami Obozu Wielkiej Polski, gdy ten został powołany do życia przez Romana Dmowskiego. I dzisiaj wraz z całym Obozem Wielkiej Polski maszerują wszechpolscy naprzód i wierni swoim wspaniałym tradycjom przedwojennym i tych lat dziesięciu (oficjalne istnienie M. W.) w Polsce niepodległej ofiarnie, a rozumnie wykując podstawy niewzruszone pod gmach silnego państwa. Wśród tych niepowodzeń Polski zagranicą, a trudności wewnątrz państwa, budzi się nadzieja rychłych zmian, wyjaśnienia się sytuacji i zdobycia straconych pozycji. Oczy całego społeczeństwa zwracają się właśnie w stronę młodzieży akademickiej, od nie oczekują czegoś, co wprowadzi te pożądane zmiany. I nie zawiadają się! Karne szeregi młodej inteligencji wchodzą w życie polskie i powoli je przekształcają, idą do wszystkich warstw i podają rękę do walki o jaśniejszą przyszłość.

A w walce tej Młodzież Wszepolska zawsze chce być na czele, zawsze stara się o włożenie ze swej strony jak najwięcej wysiłków. Uchwały ostatniego zjazdu Rady Naczelnej Mł. Wszep. określają szczegółowy program prac organizacji na najbliższą i dalszą przyszłość (patrz Kurjer Pozn. z dn. 22 b. m.); w myśl tych wskazań programowych dalej będą podejmowane wysiłki w następnym dziesięcio-

ciu, które niechaj będzie okresem pełnej realizacji polskiej myśli narodowej w całym państwie, tak jak w Rzeczypospolitej Akademickiej jest już dzisiaj, kiedy Młodzież Wszepolska obchodzi swój jubileusz 10-ciu lat

pracy w tym kierunku. O Polskę narodową dalej walczyć będzie Młodzież Wszepolska wraz z całym społeczeństwem — zwycięstwo będzie udziałem Młodych! M. P.

Czeladnicy demokracji

Popularnie ma się za demokrację tego, który nie wynosi się ponad innych z tego, czy innego tytułu. W tym sensie „demokratów“ mamy we wszystkich współczesnych kierunkach politycznych i tylko wśród jakichś zwierzających salonowych hrabin znalazłbyś dziś coś innego. Jasne, że nie o tem chcę dziś pomówić.

Chcę pomówić o tem istotnym znaczeniu demokracji jako pewnego poglądu na świat, jako o określonym kierunku politycznym. Wzięty w tem znaczeniu — demokracja przestała być dziś właściwie kierunkiem politycznym, a stała się sekta. Można by powiedzieć, że wraca tam, skąd wyszedł: przypomnijmy sobie tę jego fazę za t. zw. wielkiej rewolucji francuskiej, gdy niebrydkiej zapewne, zle ubranej i dobrze się tem bawiącej aktoreczce paryskiej oddawał hołdy w kościele, jako „bogini“ — rozumu (w dzisiejszym Poznaniu oddawałby winien hołdy nie „rozumowi“, a... „namysłowi“).

Wypowiedzmy odrazu drugą naszą tezę: dlatego właśnie że kierunek demokratyczny przeistoczył się właściwie w sektę, dzieje jej wykonawcy myślą w sposób nie twórczy, stali się komentatorami, nie twórcami, stali się — jakęś to nazwali — czeladnikami demokracji, „rzemieślami“, w którym „mistrz“ powiedział wszystko, a czeladnikowi pozostaje tylko wiernie się do tych wskazówek zastosować; sam nie ma nic do gadania, gdy spróbuje — straci „miejsce“, przestanie być demokracją.

Dlaczego demokracja stała się sektą i dlaczego demokracja są tylko komentatorami, wykonawcami cudzych myśli? Nie mamy obowiązku — na tych łamach — szukać zbyt wszechstronnej odpowiedzi na te pytania, ograniczamy się do terenu nam właściwego — młodzieży akademickiej, a wśród niej — do Młodzieży Demokratycznej.

Nie chodzi nam — w odpowiedzi — o ustalenie jakichś przyczyn, predystynujących demokrację do roli sekty; można jednak wskazać na duch doktryny rytmu i nietolerancji demokracji, dwóch pierwiastków, których rozrost doprowadził wprost do nastroju sekciarskiego. Te objawy, które są widoczne demokracji akademickiej skłaniają do zaliczenia go do rzędu sekt. Kierunek ten tak, jakby nie wiedział i nie słyszał, co się wokół niego dzieje, jakby nie wiedział że jest w Polsce i jakby wcale tej Polski nie znał. Nie widąc w nim pragnienia dostosowania swej działalności do wymagań dobra narodu naszego, dobra naszego państwa, a tylko nieustepliwą chęć wtłoczenia Polski w ramy wymagowanej doktryny, jej postulatów, nakazów i zakazów. Hipotezę, jakie stawia demokracja co do np. przyszłego ustroju społecznego — nie są dla nich konstrukcjami prowizorycznymi, do sprawdzenia: Oni ten „sprawdzą“ — noszą w sobie — jakby można powiedzieć nie chcą znać przedmiotu, wystarcza im sąd podmiotowy. To jest pierwiastek wiary, religijny, zupełnie nie na miejscu w prądzie politycznym. Jedynym właściwym zajęciem umysłem młodych demokratów jest dociekanie, dopasowywanie rzeczywistości do ich doktryny. Wszystko musi się w jej ramach pomieścić; a jeśli coś się nie mieści, to jest złe, powinno być skazane na zagładę. Zupełnie, jak Tuwera z Koranem: wszystko, co dobre zawiera Koran — innych ksiąg nie potrzeba, bo jeżeli zawierają coś dobrego, to jest już w Koranie, jeśli mają coś innego, niż Koran — to jest złe. Jasne jest, że tego rodzaju gymnastyka umysłowa jest w najwyższym stopniu jałowa, jest deptaniem w miejscu. Inna rzecz, że może doprowadzić — i często prowadzi — wprost do ekwilibrystyki w tej dziedzinie, ale stopień zręczności w operowaniu formułkami nie jest różnicą jakościową, a tylko ilościową. Jakość jest zawsze ta sama. I to od dwustu lat. Przypomnijmy sobie bowiem hasła, metody, pomysły francuskiego ruchu umysłowego z przed rewolucji, a później — mowy i czyny mężów stanu i agitatorów teje rewolucji — to przecież wszystko to samo, co nam podają do wierzenia nasi koleczy-demokraci na zebraniach akademickich. To nie podobieństwo, to nie dalszy etap rozwoju, po wyjściu z pewnych założeń; to jest tożsamość, nieraz śmieszna wprost: te same frazesy, te same słowa, te same zagadnienia. U tych „postępców“ niema żadnego postępu — umysłowego. Oni wciąż walczą z Ludwikiem szesnastym i z Marią Antonią, nie bacząc na to, że dwieście bez mała lat nas dzieli od tych czasów. Kierunek polityczny pełen wówczas sił żywotnych, skostniał dziś, stanął poza życiem.

Ale ten upór, z jakim trzymają się jego wyznawcy drobiazgow: ch recept doktryny ma w sobie właśnie coś z sekciarstwa. Sekciarskie zaciecie ma też ta ich nietolerancja i — można by rzec — wylęczność. Nietolerancja, t. j. ta jakaś dziwna pogarda, to nieuzasadnione poczucie wyższości, które żywią w stosunku do wszystkich

go, co jest innego niż oni zdania. Tylko oni są logiczni, mądrzy, życiowi, „postępcowi“, „naukowi“ — przede wszystkim naukowcy; wszystko inne, to szmelc, jakieś „żytki“, księże służki i t. p. Tylko oni mają monopol na obiektywne ujmowanie zagadnień, tylko oni są „społeczni“ — wszyscy inni gonią za swoim i swojej „klasy“ interesem, wysługując się „kapitałowi...“

Zdaje się, że prąd demokratyczny staje się w szybkim tempie prądem zupełnie oderwanym od życia, szczupłą koterją intelektualistów, pogrążonych w samouwiebieniu, uprawiającą, jak się rzekło, ekwilibrystykę umysłową. Staje się — jednym słowem — sekta.

Nazwalimy demokratów czeladnikami demokracji. Nie chcemy im przez to ubliżać: czeladnik — to nie złego, zwłaszcza nie złego w oczach „demokraty“. Czładnik jednak, to ten, co wykonuje cudze pomysły, pracuje w cudzym warsztacie i cudzym materiałem. Nie ma nic swojego prócz elementarnej siły. Sam nią nie kieruje. To jest najwrażliwszy obraz naszego demokracji: doktryna jest mu mistrzem na życie nie patrzy wprost, a przez okulary doktryny, co ona potępiła dwieście lat temu — on to dziś potępi, co pochwaliła — chwali. Jej wskazania wciela gwałtem w życie i nie pyta, czy życie to zniszczy, bo zapytał mu nie wolno: jest wyrok doktryny. Myśleć nie potrzebuje, bo już dawno wszystko w doktrynie przewidziane. Gdyby zechciał pomyśleć — zostanie wyklęty ze swej sekty, bo i na czeje mu myśleć nie wolno. Ta kielnia masońska, którą pieczętuje się demokracja już całą swoją służbą spełnia: dom doktryny demokratycznej jest wybudowany i zaopatrzony we wszelkie wygodę. Teraz można już tylko w nim mieszkać. Nie wolno nic nowego budować. Wygodnie, ale zbyt „burżuazyjnie“.

Narody jednak tego nie lubią; one lubią wciąż budować — wtedy tylko żyją. Czładnicy nie nigdy sami nie zbudowali — trzeba im zawsze mistrzów. Czładnicy demokracji mają swego mistrza — to tylko o doktryna. Stara, zużyta doktryna. Młode pokolenie Polski zapewniło jej już poczesne miejsce — w panoptikum.

Beta.

Z Młodzieży Wszepolskiej

Obchód dziesięciolecia Mł. Wszep. w Poznaniu.

Jutro, t. j. w niedzielę, Koło Poznańskie Młodzieży Wszepolskiej urządza obchód dziesięciolecia swego istnienia.

Program uroczystości: godz. 8: msza św. w N. Domu Akademickim, Wały Leszczyńskiego 6, odprawiona na intencję Wielkiej Polski przez ks. prałata J. Prądyńskiego.

Godz. 12: Akademia w kinoteatrze „Słońce“ (szczegółowy program w zaproszeniach).

Godz. 21: Wieczór towarzyski w Bazarze.

Z organizacji akademickich

V Zjazd Kół Polonistycznych we Wilnie.

Dnia 16 i 17 maja b. r. odbywał się w Wilnie V Zjazd Centralnego Związku Kół Polonistycznych. Na zjazd wysłały swych reprezentantów wszystkie środowiska z wyjątkiem Lublina. Przedmiotem obrad zjazdu były sprawy naukowe i organizacyjne. Z tych najważniejszych była sprawa likwidacji związku i przeobrażenia go w wydział przy Ogólnopolskim Związku Akademickich Kół Naukowych; referentem tej sprawy był kol. Witold Kochański, prezes koła polonistów w Poznaniu. Za likwidacją opowiedziały się stanowczo środowiska: krakowskie, lwowskie i poznańskie, przeciw — warszawskie i wileńskie, prawdopodobnie ze względów politycznych. Obrady toczyły się w atmosferze silnego napięcia, którą wzmagiała stroniłość przewodniczącego (delegat wileński). Wniosek kol. Kochańskiego o likwidację C. Z. K. P. nie uzyskał kwalifikowanej większości, wobec czego delegaci krak. i poznań. widząc bezcelowość dalszych obrad zjazdu, opuścili salę posiedzeń. Przed opuszczeniem sali kol. Kochański złożył imieniem trzech środowisk oświadczenie, że wszelkie uchwały, powzięte w dalszym przebiegu obrad zjazdu są nielegalne z powodu braku quorum, jakiego wymaga regulamin obrad.

Tego samego dnia odbyła się konferencja międzyśrodowiskowa delegacji: krakowskiej, lwowskiej i poznańskiej. Konferencja ta uchwała: a) wystąpienie koła krakowskiego, lwowskiego i poznańskiego z C. Z. K. P., b) stworzenie wydziału kół polonistycznych przy O. Z. A. K. N. Siedzibą wydziału został Poznań, lokal mieści się w Zamku, pokój 15. Przewodniczącym wydziału obrano przez akklamację kol. W. Kochańskiego. Po uchwaleniu regulaminu ramowego wydziału, oraz programu działalności, konferencja zakończyła obrady. (wk)



Dnia 26 b. m. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., przeżywszy lat 76, moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka i babcia, ś. p.

Juljanna z Chudzińskich Mielcarska

Złożenie zwłok do grobowca rodzinnego odbędzie się w niedzielę, dnia 29 b. m., o godz. 5 po południu.

nw 10754 W głębokim smutku pogrążeni
Borek, Poznań, Trzemeszno. **mąż, dzieci i wnuki.**



W piątek, dnia 27 maja 1932 r., o godz. 4 rano, rozstał się z tym światem, po krótkich cierpieniach, nasz najukochańszy ojciec, brat, szwagier, teść i dziadek, w 80 roku życia, ś. p.

Rudolf Gratzki

emeryt. kom. sądowy.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 31 maja, o godz. 4-tej z domu żałoby w Bydgoszczy, ul. Toruńska 1, na nowy cmentarz kościoła Farnego, o czym zawiadamia

dw 3748 w głębokim smutku pogrążona
rodzina.
Bydgoszcz, Olsztyn, Poznań, Hanover, Berlin, Gdańsk.



W czwartek, dnia 26. V. b. r., o godz. 14.15, zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, znoszonych z anielską cierpliwością, opatrzona Sakramentami św., najukochańsza i najdroższa żona, córka, siostra, synowa, szwagierka i cioteczna, ś. p.

z Wojasiaków

Marja Woźniakowa

przeżywszy lat 32. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 29 maja b. r., o godz. 16-tej, z kostnicy szpitala wojkowego przy Wałach Jana III-go na cmentarz garnizonowy. Msza św. za duszę Zmarłej nazajutrz w kościele garnizonowym o godz. 9.

zw 14796/7 W ciężkim smutku pogrążeni
mąż z rodziną.



Dnia 25 maja 1932 r. rozstał się z tym światem, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, ś. p.

Wincenty Stronczyński

W Zmarłym straciłem najstarszego i najwierniejszego współpracownika, który bez przerwy pracował w moich zakładach przez lat 25, jako wermistrz, i był wzorowym przykładem dla drugich.

Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 29 b. m., o godzinie 18-tej z kostnicy w Dębcu.

M. Putiatycki

Mech. fabr. wyrob. papierow. i Zakłady Graficzne w Poznaniu.



Dnia 25 maja 1932 roku zmarła nagle, namaszczona Olejami św., nasza kochana siostra, szwagierka i ciocia, ś. p.

Marta Wujewska

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 29 b. m., o godz. 2.30 po poł., z Zakładu św. Józefa. Msza św. żałobna w poniedziałek o godz. 7 rano.

W smutku pogrążeni
siostry, brat i szwagrowie
Poznań, Fr. Ratajczaka 15. zw 14805/6

Wielebnemu Duchowieństwu, wszystkim Kolegom, Współpracownikom, Krewnym, Przyjaciółom i Znajomym, składam serdeczne

Bóg zapłać!

za oddanie ostatniej przysługi ś. p. żonie mej oraz za przesłane mi wyrazy współczucia.

Teofil Lorkiewicz

Dyrektor Lasów Państwowych.

Toruń, dnia 25 maja 1932. zw 14813



Wincenty Stronczyński

długoletni pracownik F-my M. Putiatycki po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 25 maja 1932 r.

W Zmarłym utraciliśmy szczerego przyjaciela, kolegę i współpracownika. Cześć Jego pamięci!

zw 14802 **Personel techniczny**
Mech. Fabr. Wyr. Pap. M. Putiatycki.



Dnia 25 b. m. zmarła długoletni członek i współżalobniczką Towarzystwa naszego, ś. p.

Marta Wujewska

W Zmarłej straciło Towarzystwo gorliwego i sumiennego członka. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 2.30 z zakładu św. Józefa.

zw 14804 **Chór Kościelny pod wezw. św. Cecylii**
par. św. Marcina.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Wielkopolskiemu Związkowi Cechów Piekarskich, Cechowi Piekarzy Miasta Poznania, Radzie Rzemiosła i Centralnemu Związkowi Cechów Piekarskich w Warszawie, Cechowi Piekarzy Miasta Stołecznego Warszawy, JW Panu Senatorowi Wiechowiczowi z Warszawy, Bractwu Kurkowemu, Gronu Obywateli przy kościele Pana Jezusa, Tow. Wioślarzy Polonia i wszelkim bratnim Cechom Piekarzy, Krewnym, Przyjaciółom, Znajomym, Obywatelstwu Miasta Poznania i prowincji składamy za wszelkie dowody współczucia i oddanie ostatniej przysługi najdroższemu memu mężowi i najlepszemu naszemu ojcu, ś. p.

Kazimierzowi Sporakowskiemu
serdeczne

Bóg zapłać!

zw 14812 **Żona i dzieci.**

LETNISKO w OTOROWIE

(pow. Szamotulski)

dla dzieci i młodzieży żeńskiej w Zakładzie SS. Urszulanek S. J. K. zapewnia za umiarkowaną opłatą troskliwą opiekę, higieniczne warunki oraz wszelkie udogodnienia i przyjemności odpowiednie dla dzieci i młodzieży.

Zgłaszać się po informacje:

Poznań, Skarbowa 7. Zakład św. Jadwigi
od 10 — 11 i 15 — 19. zw 14785

Dostarczamy niezależnie od syndykata

PAPE DACHOWĄ, SMOŁĘ i t. d. BRACIA SCHLIEPER

Fabryka Papy Dachowej i Destylacja Smoły
Hurtownia materiałów budowlanych
Tel. 306 BYDGOSZCZ Tel. 361

Pw 18 262-63.134

OGNIE

sztuczne i bengalskie, pochodnie, lampiony, girlandy pap. i t. d. do oświetniania obchodów weselnych, imienin, jubileusz., zabaw i t. p. dostarcza specjalista od 40 lat.

B. A. ŚNIEGOCKI-POZNAŃ
Ratajczaka 2 — P. K. O. nr. 213134. Cennik bogato ilustrowany 0,30 zł, które zwracam przy pierwszym zamówieniu.
Pw 18 278-20.30

PRAWDA ŻYCIA

TYLKO elegancja ubrana PANI stwarzają atmosferę, w której zmęczony pracą mężczyzna może naprawdę odpocząć!

Elegancja, — a więc: piękna bieliza „Femina“, przepiękne pijamy, trwałe pończoszki.

Największy wybór.
Bolesław Górski
plac Wolności 3.

dw 5 723

Deski i blochy stolarskie

tarte z najlepszego drzewa pomorskiego, suche i czyste zeszloroczne 80, 55, 52, 42, 35 i 26 mm grube, ma na sprzedaż

Franciszek Polaszek
Gostyń - Wlkp.
nw 10 579

OKRETKĘ

mereżkę, dziurki, pilnowanie, dekoryzowanie, obciąganie guzików, nadrabianie stóp, podnoszenie oczek, hafty, monogramy wykonuje terminowo najtaniej

„HAFTOPLIS“
St. Rynek 10 wejście Kurzanowa (obok F-y Czepczyński i Krak.).
Pw 15 091-17.45

Wszyscy wiedzą, że

Rapelusze Krawaty Koszule

sprzedaje najtaniej

CEGŁOWSKI

Pocztowa 5

(dawniej Marjan Dobrowolski i Sp.)
nw 10 183

Mieszkanie

2 pokoje centrum oraz osobno handlowe wprost od gospodarza do wynajęcia. Oferty do Kurjera Poznańskiego pod zw 14752

Nauczyciel matematyk

studja uniwersyteckie, pełne kwalifikacje, przyjmie posadę w gimnazjum. Oferty do Kurjera Poznańskiego pod zw 14 790

Towarzystwo Ubezpieczeń „PRZEZORNOSC”

Spółka Akcyjna, założona w 1891 roku
w Warszawie, Plac Małachowskiego 4
należy do koncernu

„The Prudential Assurance Company Ltd.”

z 1848 roku w Londynie z 1848 roku
która jest głównym akcjonariuszem i reasekuratorem „PRZEZORNOSCI”

„THE PRUDENTIAL” należy do największych
Towarzystw Ubezpieczeń
na świecie, a jej majątek wynosi przy obecnym kursie funta
angielskiego przeszło zł 7.500.000.000,—

„PRZEZORNOSC”

zawiera ubezpieczenia:

na życie, od nieszczęśliwych wypadków, od odpowiedzialności
cywilno-prawnej, od ognia, kradzieży z włamaniem i rabunku,
od szkód transportowych na ziemi, na wodzie i w powietrzu.

ODDZIAŁY TOWARZYSTWA:

1) w Poznaniu, Pl. Wolności 14 (domy własne). Telefon 1766

2) w Warszawie, Pl. Małachowskiego 4 | 5) w Łodzi, ul. Piotrkowska 102
3) w Katowicach, Piłsudskiego 25/27 | 6) we Lwowie, ul. Akademicka 7
4) w Krakowie, ul. Wolska 6 | 7) w Wilnie, ul. Mickiewicza 24

Reprezentacje i Agentury we wszystkich miastach Rzeczypospolitej,

Pw 16 001-10.110

„PRZEZORNOSC” dzięki swym znacznym rezerwom, lokowanym w papierach
procentowych i nieruchomościach w Warszawie, Katowicach
i Poznaniu oraz pierwszorzędny stosunkom reasekuracyjnym z Towarzystwem „THE
PRUDENTIAL” na czele, daje całkowitą gwarancję przyjętych zobowiązań.



Tw 1004

SZKODY GRADOWE

WYRÓWNA

ZASIEW MIĘDZYPLONÓW

jak

GORCZYCA

TATARKA

BRUKIEW

RZEPA ŚCIERNISKOWA

i t. p.

NAJKORZYSTNIEJSZEMI OFERTAMI SŁUŻY:

SPECJALNY SKŁAD NASION

TELESFOR OTMIANOWSKI

dpw 3713

POZNAN — SZKOLNA 9.

DOMEK

wraz z dużym ładnym ogro-
dem owocowym w Puszczy-
kówku korzystnie na
sprzedaż. Położenie let-
niskowe, blisko stacji kolej.
Oferty do eksped. Kurjera
Poznańskiego pod zw 14 801

Parcele

40 gr mtr między Bukowską,
Dąbrowskiego przy wpłacie
100 zł, Antoninku, Starolegę
i wszystkich dzielnicach Po-
znania, kredyt budowlany.

„Wzajemność”

De-Ka-Ha

Al. Marcinkowskiego 13,
pokój 13, telefon 29-58
zw 14 815

Lodownie

Maszynki do lodów
Meble ogrodowe
Maszynki do trawy
Weże ogrodowe
Kotły do prania
Wyżymaczki do bielizny
Magie domowe
Kuchnie westfalskie
poleca korzystnie
JAN DEIERLING
skład żelaza
Poznań, Szkolna 3
Tel. 35-18 i 35-43.
Pw 18 512-21.74

KRYNICA

KRÓLOWA ZDROJÓW POLSKICH

560 m. n. p. m. — Frekwencja 35 000 rocznie.

Sezon letni od 1 maja. Ceny znacznie niższe

3-tyg. pobyt wraz z leczeniem 1 osoby od 250 zł. Słynne
szczawiny żelazisto ziemne do picia i kąpiele. Najsilniejsza
szczawina alkaliczna Europy „ZUBER”. Kąpiel Borowino-
we. Zakład przyrodo-leczniczy. Ordynuje 60-ciu lekarzy
Po 10 dniach pobytu 50% zniżka w przejeździe kolejami.
Wspaniały park. Stałe koncerty. Teatr. Kino dźwiękowe.
Dancingi. — Wycieczki w przepiękne górskie okolice.
Urzednicy państw. i samorządowi korzystają ze znacznych
ulg. Informacji udziela odwrotnie Komisja zdrojowa.

dw 3 544

Chorym!

pismo „Droga do Zdrowia”
wysyła bezpłatnie
J. Cislak, Katowice,
ul. Młyńska 15. T 932

JAPONSKI PROSZEK

KATOL

ZABIJA

OWADY

i ROŚCZYNIA

PRZEDSI. „KATOL” WARSZAWA, WILCZA 58

nw 10 483

Losy

II klasy nadeszły

zamiana Plac Wolności 3

Kolektura Loterii Państwowej

STEFAN CENTOWSKI

Poznań, Plac Wolności 3

Budynek fabryczny

w Poznaniu z kotłem parowym

nadający się na zakład chemicznego czyszczenia, farbier-
nię, pralnię parową, fabrykę obuwia, maszyn itp. na sprze-
daż. Poważni reflektanci z odpowiednią gotówką zechcą
się zgłosić do „Par”, Aleje Marcinkowskiego 11, pod 21.46.
Pw 18509-21.46

Działki budowlane w Junikowie

sprzedają się na dogodnych warunkach. Termin informac-
yjny odbędzie się w Junikowie u p. Dr. Krzyżankiewicza
w poniedziałek, dnia 30 maja b. r. o godzinie 4 po poł-
nocy 14810

KRYNICA SOPLICOWO

Pensjonat i zakład
dietetyczny
DR. E. ZARZYCKIEGO
Ceny na maj, czerwiec
znacznie niższe.

dw 3 545

BACNOŚĆ OGRODNICY!

Suchy nawóz koński
(pieczarnica) odda korzystnie
zaraz zw 14 778

Hodowla pieczarek
św. Wojciech 28, telef. 30-00

Powózki

(połowczyk) półszorki robocze i
wyjazdowe sprzedam. Kupię do-
bra krowę. Pniewy, Cegielnia.
zd 62 821

OSTRZEŻENIE!!!

TYLKO

CZEKOLADA PRZECZYSZCZAJĄCA

DRASTIN LUBELSKI

DZIAŁA SKUTECZNIE

Każda czekoladka w estetycznej torbie. 1 sztuka 15 groszy.
Jedyny preparat polski! Wystrzegaj się bezwartościowych
naśladowców.

Do sprzedania

willa w Grodzisku (Wielkopolska)

o 12 pokojach z centralnym ogrzewaniem i ogrodem.
Bardzo korzystna lokata kapitału. Oferty do Biura
Ogłoszeń „Par”, Poznań Al. Marcinkowskiego 11, pod 55.194

Pw 18 504-55.194

Gdańskie uzdrowiska i kąpiele nadmorskie

Oliva — Glettkau

Brösen

Weichselmünde

Heubude i Krakau

West. Neufähr

nie pobierają taksy kuracyjnej!

Prospekty przez Kur- und Seebäderverwaltung

Danzig, Jopengasse 38

i Danziger Verkehrszentrale

Stadtgraben 5.

Tw 1063

Piekarnię

przepisowa, dobrze zaprowadzona, ze składem i mieszka-
niem, poszukuje za gotówkę. Zgłoszenia: M. Szelakowska,
Różana 22, m. 9. zw 14809

Okazja w Łodzi

Właściciel dużego sklepu i olbrzymiej przylegającej sali
składowej wraz z trzema pokojami, centralnym ogrzewa-
niem i niektórymi nowymi meblami pokojowymi, przy
głównej poczcie, w najlepszym punkcie Łodzi, z powodu
wyjazdu zagranicę odstąpi poważnej firmie po cenie kosz-
tu za 8 tys. zł., wliczając włącznie zapłacone komorne do
wzięcia b. r. Lokal nadaje się na wszelkiego rodzaju
biuro lub przedsiębiorstwo. Będąc chwilowo w Poznaniu
dla osobistych pertraktacji uprasza się o łaskawe oferty
do Kurjera Poznańskiego pod zw 14794

Poszukuję zastępcy

możliwie od zaraz na 4—6 tygodni.

K. Ofierzyński, adwokat i notariusz
Świecie n/W. — Pomorze. zw 14776

Okazja za 3 tysiące zł

Sprzedam na całe Poznańskie licencję patentu bardzo
eleganckiego i praktycznego artykułu, odpowiedniego dla
sklepów artykułów piśmiennych lub osoby prywatnej, nie-
oceniona i bezkonkurencyjna nowość, gwarantująca dobry
zbyt, wysoki zysk i pewną dowiedzioną egzystencję. Wy-
twórnia i sprzedaż nie wymaga wielkiego kapitału i fa-
chowości. Przy objęciu licencji sprzedawca w razie po-
trzeby pomoże nabywcy w parodniowej organizacji. Ła-
skawe oferty mogą być tylko do środy wieczór przyjęte do
Kurjera Poznańskiego pod zw 14793

Kupię za gotówkę

majątek ziemski

obszaru około 1500 mórg, tylko dobrej drenowanej
ziemi, z dobrymi budynkami i kompletnym inwen-
tarzem, wprost od właściciela. Agenci wykluczeni.
Reflektuję tylko na pierwszorzędny obiekt w Poznań-
skiem. Zgłoszenia z podaniem bliższych szczegółów
kierować do eksp. Kurjera Poznańskiego zw 14800

